

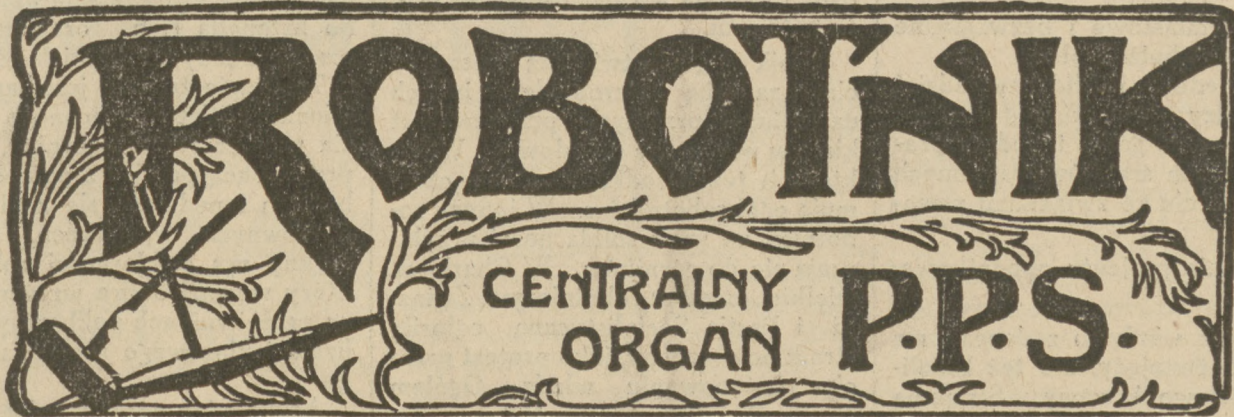
Po konfiskacie nakład drugi Na str. 2: Strajk górników belgijskich

CZ. NR. 239 (5032)

WARSZAWA, SOBOTA 16 LIPCA 1932 r.

Rok XXXVIII

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOSCIĄŃSKI**



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy w soboty do 3 p.p.

Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem

„Walka z bezrobociem”

Ustawa o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia z r. 1924, wprowadzając stałe na ten cel opłaty ubezpieczeniowe, stworzyła równocześnie „Fundusz Bezrobocia”, jako instytucję urzędową, powołaną do spełniania zadań ustawą rzeczona zakresionych...

Jeszcze do połowy roku 1929 Fundusz powyższy rozporządzał rezerwą, dochodzącą do 60 milj. zł.

Ale skutkiem coraz szybszego — pod opieką „radosnej twórczości” — zamierania życia gospodarczego i wzrostu bezrobocia, tudzież od momentu, gdy do Funduszu wspomnianego zaczęła „dobierać się” ze swymi eksperymentami „sanacja”, rezerwy topniały coraz bardziej i w miejsce nadwyżki wystąpił deficyt, wymagający dopłat ze skarbu państwa.

Deficytowi temu „sanacja” zaczęła „zaradzać” w ten sposób, że — nie długo po wyborze nowego Sejmu i zwycięstwie jednokrotnie — obniżyła wpłaty do Funduszu... Równocześnie zaś pierwotne świadczenia na rzecz bezrobotnych zaczęły w drodze najrozmaitszych rozporządzeń coraz silniej ograniczać, tak, że obecna „pomoc” dla bezrobotnych, zarówno pod względem wysokości zasiłków, jak i okroś ich wypłacania i t. d., spadła poniżej połowy tego, co zakreślała ustawa z przed 8 laty.

Obecny stan „pomocy” państwową dla bezrobotnych jest taki, że z pośród setek tysięcy ludzi pozbawionych pracy „rejestruje” się w urzędach, jako bezrobotnych może 30%, a z tej liczby za uprawnionych do pobierania zasiłków uznaje się zaledwie czwartą część.

Tę sanacyjną „walkę” ze skutkami bezrobocia od czasu do czasu „uzupełnia się” komunikatami w piśmie sanacyjnych, które — oparte na własnej „statystyce” — twierdzą, że bezrobocie „maleje”, gdy po miastach codziennie kroniki samobójstw z nędzy i nagłych zasląbnic na ulicy z głodu, wzrastają z przerażającą szybkością...

Jednak, mimo upływu 6 lat, „przewidując” i tak bardzo „radosno” czynnikami nie potrafiły zdobyć się na żaden absolutnie konkretny i realny plan walki z bezrobociem.

I gdy inne państwa przeprowadzają najrozmaitsze zarządzenia umniejszające rozmiary bezrobocia, u nas paląca ta i coraz bardziej dla kraju groźna kwestja, pozostaje w zupełności na łasce losu, gdyż do tego stopnia nikt o nią się nie troszczy, że czynnikami odpowiedzialnymi nie tylko na żadną w tym względzie nie zdobywają się gospodarczą inicjatywę (np. roboty publiczne i t. p.), ale żadnych nawet nie ujawniają zamiarów...

Jedną „nowością” w tej dziedzinie było w roku ub. powołanie do życia „Naczelnego Komitetu dla walki z bezrobociem” pod przewodnictwem przedstawiciela Lewiatana, p. Klarnera, i wprowadzeniu różnych na rzecz owego Komitetu opłat, nałożonych na całą ludność.

Jak ów Komitet wraz z różnymi swymi lokalnymi organami, „łagodząc” skutki bezrobocia, jak licznym biedakom różne rozdzielane wśród nich „głódowe zapiski” kazał później, za pośrednictwem władz gminnych, przymusowo, jak za pańszczyzny, odrabiać, tak od zgłaszających się żądano tu i owdzie dowodów „lojalności”, o tem „Robotnik” na podstawie listów nadsyłanych mu z całego kraju, pisał dość.

Na wiosnę b. r., wśród zapewnień

Zajścia przed Magistratem w Grodnie

W dniu 9 b. m. robotnicy, zatrudnieni na robotach miejskich w Grodnie, złożyli memoriał Magistratowi, domagając się, by zwiększono ilość dni pracy do 4 w tygodniu i podwyższono zarobki do 3 zł. dziennie. Robotnicy domagali się odpowiedzi najpóźniej do dnia 13 b. m.

Prezydent miasta, p. Delawski, odpowiedzi żadnej nie udzielił.

W dniu 14 b. m. robotnicy do pracy nie stanęli. Delegacja udała się do Ma-

gistratu, domagając się odpowiedzi prezydenta na wysunięte żądanie.

Prezydent delegacji nie przyjął. Wówczas delegaci wrócili do robotników, komunikując im o postępowaniu prezydenta.

Wczoraj rano znów zebrali się robotnicy wraz z żonami i dziećmi. Gdy prezydent po raz drugi odmówił przyjęcia delegacji, wówczas zgromadzeni w liczbie ok. 600 osób udali się pod Magistrat.

Wspólny front Anglii i Francji

Konferencja lozańska przynosi coraz to nowe niespodzianki. Jeszcze nie przebrzmiały echa tak zw. „układu dżentelmeńskiego”, uzależniającego wejście w życie układu lońskiego od skreślenia długów wojennych przez Amerykę, gdy oto opinja dowiaduje się o nowym układzie, mianowicie między Anglią a Francją.

O układzie tym poinformował angielską Izbę Gmin min. spr. zagr. Sir John Simon. Oświadczył on, że przedstawiciele Anglii i Francji porozumieili się co do następujących punktów:

1) Zgodnie z duchem Ligi Narodów Anglija i Francja pragną z całą otwartością informować się wzajemnie o wszystkich aktualnych sprawach, które swem pochodzeniem podobne są do spraw, uregulowanych w Lozannie i które mogą wpłynąć na stosunki w Europie.

2) Anglija i Francja chcą współpracować ściśle ze sobą i z innymi delega-

cjami nad znalezieniem rozwiązania w sprawie rozbrojenia, które to rozwiązanie nie byłoby sprawiedliwe i korzystne dla wszystkich uczestniczących państw.

3) Anglija i Francja chcą współpracować między sobą i z innymi zainteresowanymi rządami przy starannem praktycznym przygotowaniu światowej konferencji gospodarczej.

4) Przy rokowaniach nad nowym traktatem handlowym oba kraje unikają błąd czynów, któreby mogły zaszkodzić interesom każdego z nich.

Min. Simon wyjaśnił, że układ powyższy nie stanowi części składowej układu lońskiego, że wogóle nie jest układem w utartym znaczeniu słowa, lecz raczej wezwaniem do wspólnej pracy w określonych sprawach, że inne państwa mogą się przyłączyć do tego układu. Podobno Belgia i Włochy zgłosiły chęć przystąpienia.

Praktyczna wartość układu polega na tem, że Anglija i Francja będą się

staraly osiągnąć porozumienie i wystąpić wspólnie w sprawie rozbrojenia i na przyszłej światowej konferencji gospodarczej, mającej się odbyć w Londynie.

W sprawie rozbrojenia — jak wiadomo — stanowiska Anglii i Francji odbiegają od siebie znacznie. Gdyby w tej sprawie doszło do porozumienia, to miałyby to duże znaczenie dla przebiegu i wyniku konferencji genewskiej. Ale układ powyższy nie zawiera żadnych konkretnych wskazań co do podstaw porozumienia. Trzeba je dopiero stworzyć.

Doraźny efekt umowy jest ten, że wznowia dobre stosunki między Anglią i Francją, w ostatnich latach mocno zachwiane, a jednocześnie przekreśla rachuby nacjonalizmu niemieckiego na pozyskanie Anglii przeciw Francji, lub przynajmniej na pokłócenie obu tych państw.

Możliwość kompromisu między Anglią a Irlandją

Sprawa irlandzka przybrała nieoczekiwany obrót. Przywódca Labour Party w sejmie irlandzkim Norton, który przybył wczoraj do Londynu widział się późno w nocy z Mac Donaldem i konferencja ta ruszyła sprawę o tyle z miejsca, że na zaproszenie Mac Donald de Valera odjechał wczoraj z Dubli-

na do Londynu i odbędzie rozmowę z Mac Donaldem.

Rozmowa ta będzie niewątpliwie momentem decydującym, albowiem nowa taryfa celna 20%-owa w stosunku do Irlandji miała wejść w życie dopiero wczoraj.

O ile dzisiaj wieczorem Mac Donald i

de Valera dojdą do porozumienia, to możliwe, że wejście w życie taryfy zostanie odroczone.

Krają pogłoski, że Norton opracował projekt kompromisowy w sprawie arbitrażu między Anglią i Irlandją, który został podobno przyjęty przez premiera de Valere.

Wojna domowa w Niemczech

W Siemens-Stadt pod Berlinem w nocy z czwartku na piątek banda hitlerowców obsypała z ukrycia strzałami grupę komunistów. 2 komunistów

zmarło, 7 jest ciężko rannych.

W Oberschöneweide 4 osoby zostały ranne, dwie z nich walczą ze śmiercią.

W Dyseldorfie jeden komunistę został zastrzelony.

W Duisburgu hitlerowca ciężko postrzelono.

pism sanacyjnych, że bezrobocie „tylko (!) w Polsce maleje” zlikwidowano Komitet Naczelny, ale niektóre opłaty na rzecz tego „Komitetu” pozostawiono nadal.

Przez dłuższy czas cicho było o „walce z bezrobociem”, tem ciszej, że ruch budowlany w sezonie tegorocznym — z powodu braku kredytów — zamarł prawie zupełnie.

Dopiero w ostatnich dniach w głowach naszych „fachowców” zabłyśnięła nowa „radosna” idea „walki z bezrobociem”.

Oto w miejsce „Naczelnego Komitetu” o charakterze obywatelskim ma być stworzony nowy urząd, a więc organ biurokratyczny pod nazwą „Fundusz pomocy bezrobotnym”, o którym wspominamy we wczorajszym numerze, a który ma nieść pomoc tym, co do pomocy z Funduszu Bezrobocia „nie mają prawa”.

Organami tego „Funduszu” mają być: „Komitet Naczelny”, złożony z przedstawicieli rządu, samorządu i „czynników obywatelskich”, dalej „Dyrekcja” (!!) powoływana przez

Prezesa Rady Ministrów, tudzież „Komitety lokalne” też zapewne z jakimiś „poddirekcjami”.

A więc — „dyrekcja”, naturalnie z rozmaitymi „posadami” i to pewnie nietylko w „Centrali”, ale w rozmaitych, przynajmniej większych ośrodkach prowincjonalnych.

Na rzecz „Funduszu” mają być wprowadzone nowe opłaty, czyli prosto nowe podatki pośrednie, o których już wspominaliśmy (od komornego, od lampek elektrycznych, od piwa, od cukru i t. p.), a które — jak „sanacja” zapewnia — tak mają być jakoś sztucznie ułożone, że konsumenci na żadną z tego powodu zwzżkę cen narażenia nie będą...

Wszystko to ma być wprowadzone w drodze dekretu prezydenta, który ma szczegółowo w formie statutu określić „funkcje i zadania nowego „funduszu”.

To jest przynajmniej pomysł „praktyczny”, ale tylko „pro domo sua”. Widocznie i w szeregach „sanacji” mnożą się rozmaici bezrobotni kandydaci do posad...

Więc znajdują je w nowym „fundu-

szu”, na rzecz którego ludność ma być obciążona nowymi daninami, o których pomówić będzie można konkretnie dopiero po wydaniu owego „rozporządzenia”...

Z jednym tylko pomysłem projektodawcy nie obliczyli się, że na podstawie uchwalonych przez większość sejmową pełnomocnictw żadne nowe opłaty wprowadzone być nie mogą, lecz trzeba rzecz całą przedłożyć Sejmowi, albo w sesji budżetowej lub na zwołanem specjalnie dla tej sprawy posiedzeniu nadzwyczajnem.

Ze straszliwą klęską bezrobocia wobec zwłaszcza zupełnej bierności i bezradności sfer odpowiedzialnych wymaga coraz większej troski samego społeczeństwa, to nie ulega wątpliwości.

Ale podobnie groteskowymi pomysłami nie załatwi się tej sprawy pałacej.

A sprawcy dzisiejszego stanu ani winy swej w ten sposób nie zakryją, ani też swojej odpowiedzialności nie przeryzując na kraj.

Kcz.

Fale redukcji tysiące robotników na bruk

Komisarz demobilizacyjny zezwolił na zredukowanie w hucie „Królewskiej” 50 robotników i zurlopowanie 150 robotników na przeciąg 3 miesięcy.

W hucie Sp. GIESCHE w Rozdzienu zredukowano 90 robotników.

W kopalni „HOYM” zredukowano 455 robotników.

Kopalnia „EMY” zostanie unieruchomiona od 1 sierpnia.

2,350 ROBOTNIKÓW NA BRUK.

Fabryka wełny czesankowej „UNION TEXTILE” wymówiła wczoraj pracę 2,350 robotnikom.

Wybuch i pożar w Zagożdżonie

Wczoraj w państwowej wytwórni prochu w Zagożdżonie nastąpił wybuch, który spowodował następne pożar.

Wybuch miał miejsce w jednym z od osobnionych magazynów prochu, a pożar strawił kilka budynków drewnianych, ułożonych obok wspomnianego magazynu, w którym przechowywana była nieznaczna ilość prochu.

Wybuch został spowodowany nadmiernym wyładowaniem się gazów w magazynie, wywołanem ostatnimi upałami.

Na miejsce wypadku wyjechała z Warszawy specjalna komisja śledcza.

Nowe dzieło Karola Kautsky'ego

Karol KAUTSKY wydał nowe dzieło p. t. „Wojna a demokracja”. Dzieło to jest obliczone na 4 tomy, z których ukazał się pierwszy, objętości 471 str., a traktujący o „wojnach rewolucyjnych”.

Nowy kodeks karny

Wczorajszy „Dziennik Ustaw” zawiera trzy rozporządzenia: kodeks, prawo o wykroczeniach oraz przepisy, wprowadzające kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Nowy kodeks obowiązywać będzie od 1 września r. b.

Ameryka pośredniczy w sporze Argentyna-Urugwaj

Rząd Argentyny ogłosił pogotowie wojenne garnizonów, stojących na graniczu Urugwaju. Tymczasem jednak rząd Stanów Zjednoczonych zaofiarował swe pośrednictwo w sporze między dwoma republikami południowo-amerykańskimi, wobec czego istnieje nadzieja pokojowego załatwienia konfliktu.

Unieruchomienie wielkiej fabryki niemieckiej 7 tysięcy robotników na bruk

Skutkiem trudności finansowych, spowodowanych brakiem zamówień, największa saska fabryka budowy maszyn R. Hartmann S. A. w Kamienicy, która zwłaszcza w okresie przedwojennym zaopatrywała prawie świat cały w lokomotywy i maszyny przemysłowe oraz rolnicze najróżnorodniejszego typu, uległa obecnie całkowitemu unieruchomieniu.

Zakłady zatrudniały blisko 7000 robotników i były jednym z najpoważniejszych przedsiębiorstw przemysłu maszynowego w Saksonji. Wszelkie inwestycje, maszyny i t. p., mieszczące się w 116 gmachach i magazynach fabrycznych zostały sprzedane. Budynki zamieniono na domy mieszkalne dla licznych rodzin bezrobotnych i bezdomnych.

MAŁY FELJETON NA WYWCZASACH

Kanikuła w całej pełni. Kogo tylko stać, ten uciekł na wieś; kogo bardzo stać, ten powędrował w góry, albo nad morze, albo do Ciechocinka, Krynicy, Druskenik, Truskawca itd.; a kogo jeszcze bardziej stać, ten wyjechał zagranicę. Tych ostatnich można na palcach wyczyć, ale nie zbimy tego, bo poco?

Wśród rozpalonych murów miasta pozostali tylko komornicy i sekretarze oraz ci, co oczekują wizyt tych panów.

Rocja, pozostała jeszcze niższa władza, policja. No bo musi ktoś przecież regulować ruch, oraz uczyć ludzi sztuki chodzenia, a dziennikarzy sztuki pisanie.

Największy ambas z tymi ostatnimi. Zdaje się niby ludzie inteligentni, redaktorzy, a nie potrafia porządnie rzeczy napisać i dopiero biedny, granatowy posterunkowy musi takiego pana pouczyć, co wolno, a czego nie wolno pisać.

Natomiast władza wyższa — rząd, ministrowie, korzystają z zastużonych wywczaś... Na wsi... Na polskiej wsi. Wśród ludu... Wśród polskiego ludu... Kochanego ludu.

Może mieli nie wyjechać? Że co, że kryzys? A jak siedzieli w Warszawie to kryzysu nie było? Wróć, a kryzys jeszcze będzie. Nie taki on, żeby uciekać! A bo to źle mu u nas?

Pan minister urlopowany tylko co właśnie skończył śniadanie i kazał służącemu rozpiąć hamak pomiędzy dwoma drzewami.

Dobrze jest leżeć w hamaku, o niczym nie myśleć i przyglądać się pędzącym po niebie chmurkom. Co za rozkosz! Nie trzeba nic podpisywać, nie trzeba obradować, nie trzeba nikogo przyjmować. Niema nudnego referenta, niema stałe pukającej maszyny, niema telefonów, niema posiedzeń, konferencji, narad, parad, przyjęć... Lekki wietrzyk kołysze dojrzałe zboże i przynosi z pobliskiego pola słodki zapach gryki... Lekko kołyszą się wierzchołki drzew... Cisz i spokój...

Nad głową pana ministra przeleciał, kołysząc się na białych skrzydłach, motylek.

Przeleciał i... nic.

Gdyby to był człowiek, zarazby miał tysiąc i jedną spraw do pana ministra. A temu daj to, a tamtemu daruj owo. Iksa zwolnij od kary, a Ygnea przenieś do... no niezupełnie lojalny...

A motylek nic... Był tak blisko ministra, niemal otarł się o niego i nic... Żadnych spraw, żadnych petycji, żadnych skarg. Przeleciał, potrącił i nic... Kto wie, może nawet nie słyszał o istnieniu kryzysu. A przecież też stworzenie, też musi żyć i żyje, a nie przychodzi i nie wyciąga po wszystko ręk do rządu...

Bzzz... bzzz... bzzz...

Strajk górników belgijskich

Górnicy belgijscy podjęli akcję strajkową, wysuwając następujące żądania:

1) Natychmiastowe i bezwzględne wstrzymanie obniżek płac;

2) sprawiedliwy i solidarny podział pracy między wszystkich górników, przy pomocy 40-godź. tygodnia pracy, albo innych środków, ustalonych w porozumieniu ze związkami zawodowymi;

3) cofnięcie projektu opodatkowania chleba.

Strajk, jak wiadomo z depesz, ma przebieg imponujący, ale też burzliwy i częściowo krwawy. Strajkują solidarnie wszyscy górnicy w całym kraju, a kobiety biorą gromadny udział w demonstracjach strajkujących. Strajkiem kieruje klasowy związek zawodowy. Nastroj strajkujących jest niezwykle bojowy, zwłaszcza po prowokacyjnych wystąpieniach żandarmerji i policji w niektórych ośrodkach.

Jak zwykle w takich razach, prasa kapitalistyczna szczerze przeciw robotnikom i ich przywódcom, szerząc wszelakie fałszy i oszczerstwa. Władze dają posłuch tym prowokacjom, wysyłając przeciw strajkującym, przestępującym spokój i dyscyplinę, policję i wojsko. To też ton prasy

socjalistycznej jest niezmiernie ostry. Atakuje ona poszczególnych ministrów i nazywa ich bez osłony — prowokatorami.

Strajk w górnictwie siłą rzeczy pociąga za sobą bezrobocie w innych dziedzinach przemysłu, przedewszystkiem w przemyśle metalowym. W nie których też ośrodkach strajk obejmuje ogół robotników. W innych robotnicy na znak solidarności przyłączają się do górników. W Charleroi, wielkim ośrodku robotniczym, Związek i Partja Socjalistyczna ogłosiły strajk powszechny, jako protest przeciw postępowaniu władz. Ogółem strajk obejmuje z górą 100 tys. robotników.

W parlamencie odbyła się specjalna debata w sprawie strajku. W wyniku obrad przeszła prawie jednomyślnie rezolucja, wypowiadająca się za szybkim zakończeniem strajku i za uwzględnieniem żądań robotniczych. Obie partje burżuazyjne — katolicy i liberali — nie miały, jak z tego widać, odwagi przeciwstawić się górnikom. Świadczy to najlepiej, jak słuszne są ich żądania i jaka popularnością cieszy się strajk.

Po tej uchwale parlamentarnej zeszła się komisja mieszana, złożona z przedstawicieli robotników, przedsię-

biorców i Rządu. Komisja orzekła na korzyść robotników i zgodziła się na żądanie wstrzymania obniżki płac do listopada r. b., oraz na podział pracy między wszystkich górników.

To drugie żądanie jest bardzo znamienne. Wobec znacznego bezrobocia w górnictwie, górnicy, mający pracę, chcą przyjąć z pomocą bezrobotnym i podzielić się z nimi pracą na równych warunkach. Mamy tu piękny rys solidarności robotniczej, który wywarł dobre wrażenie nawet na przeciwnikach politycznych socjalizmu i klasowego ruchu zawodowego.

Aczkolwiek górnicy osiągnęli zwycięstwo, nie wiadomo, czy przerwą strajk. Gdy piszemy te słowa, niema jeszcze wiadomości o losach strajku. Pochodzi to stąd, że górnicy i ogół robotniczy są niezmiernie podrażnieni zachowaniem się władz podczas strajku, oraz prasy burżuazyjnej. Z wielu stron rozlegają się nawoływania do strajku powszechnego w całym kraju.

Ale bez względu na dalszy los strajku, robotnicy wygrali już wielką batalię z kapitałem i z Rządem burżuazyjnym. Solidarnością, dyscypliną, ofiarnością, przywiązaniem do Partji i Związku — odnieśli zwycięstwo nad wrogiem klasowym.

Zawieszenie sądów przysięgłych w Małopolsce?

Według obiegujących pogłosek w związku z wprowadzeniem nowego kodeksu karnego, który wedle zapowiedzi ministra sprawiedliwości ma obowiązywać już od 1-go września b. r., zawieszona zostanie działalność sądów przysięgłych na całym terytorjum b. za boru austriackiego na czas dłuższy.

U nas wszystko jest możliwe, a więc i pogłoski o zniesieniu sądów przysięgłych w Małopolsce mogą okazać się prawdziwe. Nie jest bowiem żadną tajemnicą, że zarówno sfery rządowe, jak też sędziowie i prawnicy, stojący blisko

tych sfer, są niechętnie usposobieni względem sądów przysięgłych.

Ale w grę tu przecież wchodzi konstytucja, nakazująca wprowadzenie sądów przysięgłych w całym kraju. Zamiast tego miałyby być zniesione sądy przysięgłych w tej części kraju, gdzie one istnieją jeszcze z czasów zaborczych i gdzie ludność żyła się głęboko z tą instytucją!

Nie chce się w to wierzyć, ale — powtarzamy — u nas wszystko jest możliwe.

A to co?... Pszczoła! Patrzcie, jaka pracowita! Sama sobie pracę znajduje! A jak pracuje! Od świtu do zmierzchu. Nie przychodzi do rządu, aby jej pracę wyszukał. Nie uprzykrza się, nie demonstruje, nie potrzeba dla niej ani inspektorów, ani Z. U. P-a, ani PUPP-a... Słowo daję, na wsi wcale nie widać kryzysu. Niech mi tylko teraz który napisze o kryzysie na wsi! Jak mi Bug miły, skontiskuję. Żeby to nawet była sama „Gazeta Polska”.

Wysoko... wysoko... pod samym stropem błękitnego nieba uganiały się skowronki...

— Krii-zis, krii-zis, krii-zis... — rozlegało się zgóry.

No patrzcie, państwo, kpi sobie płaszyna boża z kryzysu... Dalibóg, tu dopiero, na wsi, minister żyje całą pełnią państwowego życia!

Zbliżało się południe... Robiło się coraz skwarniej... Z pastwiska wracali na południowy ułój krowy. Za krasulą bieгло niezgrabne młode cielętko, ocierając się różowym pyszczkiem o pełne wymiona matki.

— Beee... beee... beee... beee — beczło cielę.

Oblicze pana ministra rozjaśniło się uśmiechem.

— Takie niby głupie cielę, a przecież wie, jak legitymować się i na kogo powoływać się, gdy prosi... Bebe, bebe... sto pociech!

Strajki włoskie ogarniają całą Polskę

Pisaliśmy wczoraj o strajku włoskim w fabryce Krusze-Ender w Pabjanicach. 3200 robotników nie opuszcza fabryki w obronie 1200 zredukowanych robotników.

Strajk włoski trwa również w Zawierciu, gdzie — zredukowani przez kapitalistów francuskich — robotnicy nie opuszczają od 3 tygodni huty.

Trzeci strajk włoski trwa od trzech tygodni w fabryce Hulczyńskiego w Zawierciu. Robotnicy ogłosili strajk jako protest przeciwko próbom unieruchomienia fabryki.

Pan minister przymrużył powieki i z lubością oddał się rozkoszemu uczuciu lenistwa.

Ten błogi spokój jego został nagle przerwany przez dwa dziobące się nad głową pana ministra trznie.

Pan minister pomyślał o przymusowych sądach rozjemczych, bez których trznie doskonale się obcho-dzą, lecz naraz kapnęło mu na brodę coś wilgotnego i lepkiego.

Pan minister uniósł się dostojnie w hamaku, otarł chusteczką brodę i szepnął:

— Ale poszanowania władzy i tutaj na wsi niema!

Ultimus.

Miljon p. Góreckiego

W poniedziałek w min. skarbu w Warszawie odbyło się posiedzenie komisji kontroli długów państwowych przy udziale czterech posłów i senatorów z BB. oraz b. marszałka posła Trampezyńskiego. Nieobecni byli posłowie Kiernik i Byrka.

Po przyjęciu sprawozdania pos. Trampezyński zwrócił uwagę, że skarb państwa zaangażowany jest w odpowiedzialności za zobowiązania Banku gospodarstwa krajowego na blisko 1,250.000.000 złotych i że wszystko to odbywa się bez kontrol! Sejmu.

Delegat min. skarbu oświadczył na to, że Bank gospodarstwa krajowego znajduje się pod kontrolą min. skarbu i Najwyższej Izby Kontroli Państwa. Poseł Trampezyński zabierając ponownie głos, oświadczył, że kontrola ta najwidoczniej jest bardzo niedostateczna, skoro prezes BGK ge. Górecki posiada fundusz dyspozycyjny w wysokości miliona złotych, co jest sprzeczne ze statutem banku.

Nowe „sanacyjne” czeiki bez pokrycia

Czytamy w „Naprzodzie”:

W dniu 12 b. m. wpłynęła do prokuratora sądu okręgowego w Warszawie skarga p. Tadeusza Wojdyła przeciwko gen. St. Bułak-Balachowiczowi, prezesowi Związku b. uczestników powstań narodowych o przestępstwo z art. 591 k. k. i art. 51 prawa cekowego, polegające na wystawieniu czeiku bez pokrycia na sumę 2.000 zł.

Nie jest to pierwsza tego rodzaju sprawa, gdyż w dniu 21 b. m. w X sądzie grodzkim odbył się również sprawa karna przeciwko temu samemu generałowi o wystawienie czeiku bez pokrycia na sumę 750 zł.

Czeiki były podpisywane pod pieczęcią zarządu głównego Związku b. uczestników powstań narodowych, należącemu, jak wiadomo, do t. zw. Federacji gen. Góreckiego. Dziwny zarząd i jeszcze dziwniejszy prezes, który nie orientuje się w stanie swego rachunku czeikowego i naraża reprezentowaną organizację na podobne kompromitacje... Wszak art. 591 k. k. mówi o oszustwie...

Nie tak dawno pisaliśmy o innych „sanacyjnych” czeikach p. Stanisława Piłsudskiego. Na kogo teraz kolej?

Tylko 326 tys. robotników pracuje w przemyśle polskim

Według ostatnich zestawień, na dzień 1-go czerwca b. r. w przemyśle zatrudnionych było ogółem w Polsce 326.578 robotników.

Z ogólnej liczby robotników w przemyśle mineralnym zatrudnionych było 31.291, w metalowym 45.432, w chemicznym 29.327, w włókienniczym — 108.112, w papierniczym 11.226, w skórzanym 4.066, w drzewnym 28.122, w spożywczym 41.272, w odzieżowym — 9.470, w budowlanym 9.889, oraz w przemyśle poligraficznym 8.071 robotników.

Waluta złota czy waluta papierowa?!

Przychodzę do przekonania, że problem usunięcia światowego kryzysu gospodarczego obraca się około problemu, czy ma być utrzymana nadal waluta złota, czy też mamy świadomie przejść do waluty papierowej.

Istotą waluty złotej nie jest moneta złota pełnowartościowa, ani t. zw. miernik złoty, czyli parytet złota. Walutą złotą nazywamy banknot, czyli bilet banku emisyjnego wymienialny przez ten bank każdej chwili na złoto, względnie na obcy banknot wymienialny przez odnośny bank emisyjny na złoto — czyli krótko mówiąc — banknot wymienialny w banku emisyjnym — bezpośrednio lub pośrednio — na złoto wedle ustawowego parytetu.

Jeżeli się z tego prawa wymienialności korzysta, to mamy do czynienia z walutą złotą, jeżeli się nie korzysta, to waluta jest papierową. Z tego prawa wymienialności korzystali właściciele banknotów na cele tezauryzacji, a nadto byli zniewoleni w dawnych czasach korzystać w stosunkach z zagranicą szczególnie w wypadku importu towaru z zagranicy. Korzystanie z wymienialności banknotów było połączone zawsze z

deflacją, bo banknoty wracały do banku emisyjnego.

Deflacja, kurcząc obieg banknotów, zmniejszała obroty towarowe wewnątrz kraju, które były dokonywane przy pomocy banknotów. Dopóki były gospodarstwa tylko włościańskie, oraz nieliczne rzemieślnicze, które były w dawnych czasach prawie samowystarczalne, dopóty nie było rozwiniętej produkcji fabrycznej, nie mogła deflacja wyrządzać szkody dla gospodarstwa wewnętrznego.

Z chwilą jednak, gdy w miarę coraz większego rozwoju przemysłu fabrycznego, rosła coraz bardziej ludność w miastach i ośrodkach przemysłowych, z chwilą, gdy właśnie dla tej ludności rosły obroty konsumpcyjne, które musiały być dokonywane przy pomocy banknotów, z tą chwilą deflacja, czyli kurczenie się obiegu banknotów wyrządza społeczeństwu i gospodarstwu dotkliwe szkody. Życie — czego profesorowie ekonomii nie spostrzegali — znalazło sposób usunięcia w praktyce waluty złotej. Wynaleziony sposób zwalniał właścicieli banknotów od konieczności korzystania z prawa wymienialności banknotów w banku emisyjnym, nawet na cele importu towarów.

Import towarów odbywał się — dzięki nowemu sposobowi — bez zwracania banknotów do banku emi-

syjnego wzamian za złoto, względnie za obcą walutę, a więc bez deflacji. Importer sprowadzał towary z zagranicy i sprzedawał je wewnątrz kraju. Ze sprzedaży otrzymywał importer banknoty krajowe, a cenę kupna miał zapłacić w banknotach kraju eksportera.

Dla załatwienia tego „transferu” wynaleziono sposób taki, że importer nie szedł do banku emisyjnego i nie wyciągał stamtąd złota, lecz poszedł do banku zwykłego, tam oddał banknoty, a ten bankier przez list do bankiera kraju eksportera spowodował wypłacenie eksporterowi preteńsi w banknotach danego państwa.

W ten sam sposób załatwiano wszelkie pieniężne zobowiązania wobec zagranicy. Zapobieżono tedy deflacji, bo banknoty, zaniezione przez importera do banku zwykłego, pozostały w kraju. Bankier tych banknotów ani nie oddawał do banku emisyjnego, ani nie wysyłał zagranicę, lecz lokował je tak jak inne depozyty we własnym kraju, gdzie dalej krążyły.

Przy tym systemie pod względem pieniężnym, sprzedaż z zagranicą odbywała się w ten sam sposób, jak sprzedaż wewnątrz kraju. Dla kupca było rzeczą zupełnie obojętną, czy sprowadził towar z zagranicy, czy nabył u przemysłowca krajowego. Okoliczność, że eksporter zapłacił bank w kraju eksportera, była oparta na umowie między bankami, była oparta na kredycie, który bank w kraju eksportera udzielał bankowi w kraju importera. Bank wypłacał eksporterowi na rachunek

banku zagranicznego, a pieniądze brał z wkładów swoich klientów, tak jak to czynił przy udzielaniu kredytu dla sfer gospodarczych wewnątrz kraju.

Z czasem banki zakładały własne oddziały w różnych państwach. Jeden oddział brał pieniądze od importera, a drugi oddział wypłacał eksporterowi w pieniądzu, składanych przez różnych klientów. Rozrachunki między bankami, względnie między oddziałami tego samego banku, mogły być uskuteczniiane tylko na podstawie kursu walut, wedle ustawowego parytetu. Wahania kursowe były tedy wyłączone już na podstawie zachowania stałości kursu przez bank, zaczęły banki — a nie podkład kruszcowy w banku emisyjnym — podtrzymywały stałość kursu banknotów.

Obecnie załamał się ten system uśmiania w praktyce waluty złotej i stosowania waluty papierowej. Banki z powodu płochości depozytów i konieczności utrzymania wysokiej płynności, nie udzielały kredytu na wypłacenie eksportera i innych pieniężnych zobowiązań zagranicą, wobec czego banki zyczące nie są w stanie przeprowadzać „transferu”. W następstwie wchodzi z konieczności w życie korzystanie z prawa wymienialności banknotu w banku emisyjnym, tak na cele importu, jak wogóle na cele spłat zobowiązań zagranicznych, jak i na cele tezauryzacji.

Wchodzi tedy w życie waluta złota z następstwami deflacji. Obroty towarowe cofają się do stanu, jaki był mniej więcej w połowie zeszłego

wieku, a to jest niemożliwe, bo inny jest zupełnie układ społeczeństwa i gospodarstwa.

Cierpienia ludności wykazują, że dojdzie do katastrofy, o ile nie wrócimy — i to jak najspieszniej — do stanu, jaki się rozwinął w drugiej połowie zeszłego wieku i jaki istniał w chwili wybuchu wojny światowej.

Waluta papierowa, która wówczas istniała tylko w praktyce, musi być uznana przez ustawę i utrwalona przez rekonstrukcję banków biletowych.

Bankowi emisyjnemu winno być ustawą przyznane prawo odmówienia wymienialności banknotu na złoto, względnie na obcą walutę.

Oddawanie biletów do banku emisyjnego w drodze zamiany na złoto, lub obcą walutę, czyli dalsza deflacja, musi być wstrzymana. Skarbiec banku biletowego należy zamknąć. „Transfer”, którego nie mogą już dokonywać banki zwyczajne, będą usku-teczniać banki biletowe. Zanim przyjdzie do porozumienia, należy „transfer” zawiesić.

Główną cechą i podstawą nadchodzącego ustroju gospodarczego jest prawna i faktyczna waluta papierowa.

Na tej podstawie uskutecznioma zostanie przebudowa gospodarcza. Tą drogą wychodzimy ze światowego kryzysu gospodarczego, a przechodzimy do planowej gospodarki, przechodzimy do socjalizmu.

Daniel Gross.

Lipiec 1932.

*) Przypominamy, że artykuły tow. senatora Grossa traktujemy, jako materiał do dyskusji nad poruszaniem przezeń aktualnymi zagadnieniami ekonomicznymi. Red.

Psychoza lekceważenia życia ludzkiego

Prokurator Rutkiewicz, oskarżając przed sądem doraźnym Tadeusza Kujańskiego, członka sanacyjnego „legjonu młodych”, mordercę Dembińskiego, stwierdził:

„Panuje psychoza lekceważenia życia ludzkiego. Zabija się dla najbłahszych przyczyn. Czy mamy pozwolić, żeby się wszyscy wzajemnie wymordowali? Dokąd dążymy? Czy kraju są na stolicę zwrócone. Stąd idą prądy na prowincję, która się na stolicę wzoruje”.

Józef Piłsudski w wywiadzie z 19-go marca 1930 roku oświadczył:

„Znam osobieści ludzi, którzy mnie prosili o pozwolenie, jako swego wodza, zastrzelenia kilku panów, pomiędzy innymi i p. Trampczyńskiego”.

Jeden z „piłsudczyków” w liście do marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego, ogłoszonego w „Robotniku”, takie wyraził życzenie dla p. Piłsudskiego:

„I niech mu Bóg dopomóż, aby raz jeszcze zwyciężył, chociażby sto tysięcy miał trupem położyć”.

Nowa obniżka pensji w Kasie Chorych w Sosnowcu

Pracownicy Kasy Chorych w Sosnowcu otrzymali zawiadomienie, że z dn. 1-go lipca pensje ich zostają obniżone o 10%. W zawiadomieniu tem jest powiedziane, że obniżka ta nastąpiła jakoby w porozumieniu z pracownikami.

Tymczasem, jak się dowiadujemy, pracownicy, należący do klasowego Związku Pracowników Kas Chorych, nie brali udziału w rozmowach na ten temat i zostali zaskoczeni obniżką. Protestują oni kategorycznie przeciw tej nowej obniżce i stwierdzają, że po obniżce z listopada r. ub. pensje ich są już wręcz głodowe, że nowa obniżka skazuje ich na nędzę.

Departament lotnictwa w ministerjum komunikacji

Wydział lotnictwa cywilnego w ministerjum komunikacji zamieniony został na departament lotnictwa cywilnego. Zmiana ta podyktowana została potrzebami coraz bardziej rozwijającego się lotnictwa oraz turystyki lotniczej i sportu lotniczego.

Zaznaczyć należy, iż w innych krajach, gdzie lotnictwo cywilne znajduje się na wyższym poziomie, istnieją specjalne dyrekcje lotnictwa cywilnego, a we Francji nawet ministerjum lotnictwa. Kierownictwo departamentu lotnictwa cywilnego w ministerjum komunikacji objął p. Filipowicz.

Nowy budżet Warszawy

Jeszcze w tym tygodniu magistrat, na podstawie uchwał powziętych na ostatnim plenarnym posiedzeniu rady miejskiej, przesyła ministerjum spraw wewnętrznych, jako władzy nadzorczą, nowy budżet, zmniejszony o przeszło 11.000.000 zł.

W myśl obowiązujących przepisów, ministerjum będzie miało trzymiesięczny okres na rozpatrzenie zmian dokonanych w budżecie, nie ulega jednak wątpliwości, że opinię swą wyda w terminie wcześniejszym.

Za Chinami stol Moskwa

Pod powyższym tytułem ukazała się w przekładzie polskim słowna książka Gustawa Kreitnera, doskonałego znawcy Chin i narodu chińskiego. Kto chce się zapoznać z propagandą bolszewicką na Dalekim Wschodzie i ocenić jej wpływy na prastary ustroj Chin, temu książka Kreitnera da dokładny obraz rzeczywistości.

W Chinach trwa nadal wojna — walka o Chiny rozpoczęła się teraz. Rosja Sowiecka państwa ponurą smugę cienia na olbrzymie państwo Dalekiego Wschodu. Od wewnątrz pracują dla Sowieców w Chinach rosyjscy generałowie, partyjniści zalewają kraj literaturą bolszewicką, rzucając przygarście pieniędzy. Niezadługo w podmuchach burzy nad Azją ukaże się czerwien sztafetu rewolucji światowej.

Dr. Jan A. ŁAPIN

Królewska 31.
b. Ordynator Klin. w Szp. Ś-go Łazarza
Weneryczne, skórne, niemoc piciowa, analizy.
Robotnik i ich rodzinom znaczne ulgi.
Od 9-2 pp. i 4-8 wiecz. Niedz. do 2 pp

Po Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego Nauczycielstwo domaga się szkoły świeckiej

Zamieściliśmy już ocenę zjazdu nauczycielskiego. Ożecnie udzielamy głosu uczestnikom zjazdu, nauczycielom niezależnym. Red.

Niedawno odbyły się Zjazdy Delegatów Związku Nauczycielstwa Polskiego, a więc ludzi, kształtujących psychikę przyszłego pokolenia interesuje nie tylko samych nauczycieli, ale całe społeczeństwo, w niem zaś szczególnie klasę robotniczą.

Aby należycie ocenić Zjazd, należy pamiętać, że obradował on w siódmym roku panowania „sanacji”, która po opanowaniu aparatu rządowego w myśl zapowiedzi p. Ślaski szczególnie nacisk położyła na organizację zawodową i społeczne. Organizacja nauczycielska jest nade wszystko ważna dla „sanacji”, jako organizacja ludzi, rozproszonych po terenie całego państwa i bezpośredniego stykających się z masami. System uzależnienia nauczycielstwa od dzisiejszych sier rządzących polega na nadzorze i znanych już wszystkim rugach politycznych. Szalejące bezrobocie utrudnia znalezienie pracy pozbawionej posady nauczycielowi i stawia przed każdym problemat: albo sprzecznosc z sumieniem i przekonaniami, albo nędza i głód najbliższych. Moment ten jest jednym z czynników panowania „sanacji”. Jednocześnie ogólną tę depresję moralną wyzyskuje kler, świadomy znaczenia swej siły i tradycji, opartej na jednostronnym wychowaniu. On to szczególnie daje się we znaki nauczycielstwu.

Z naciskiem podkreślić należy, że Zjazd poprzedziła wzmrożona fala represyj, która dotknęła wyróżniających się w organizacji niezależnych nauczycieli.

W takiej to atmosferze duchowej obradował Zjazd. Na Zjeździe przeciwstawili się dwa kierunki: obóz p. Smulikowskiego, godny nazwy „aby żyć i piąć się wyżej”, zbrojny w pomoc władz szkolnych, w kagańcowy regulamin obrad, który np. na trzy dni zjazdu zezwalał na czterogodzinny dyskusję nad sprawozdaniem Zarządu, przerywaną przywilejem występowania członków Zarządu Głównego władnych przemawiać poza kolejnością i bez ograniczenia, który ponadto posiada w swym reku finanse związkowe, prasę i aparat organizacyjny, ale który zatruty jest strachem i demoralizacją, gdy z drugiej strony występuje obóz, wierny dawnym ideałom Związku, demokracji i proletariatu, pozbawiony wielu środków, jakimi rozporządza przeciwnik, ale przeciwstawiający mu zdrowie moralne, odwagę i troskę o honor i opinię organizacji wobec społeczeństwa. Zwolennikom tego kierunku nie chodzi o dogodzenie osobistym ambicjom i zaszczycy, mają zadania daleko szersze. Zjazd ten był drugim etapem walki (w Krakowie pierwszy). Zestawiając ze sobą

wartość przeciwników, nietrudno przewidzieć, kto będzie ostatecznym zwycięzcą. Pan Smulikowski runie jednocześnie ze swymi panami, albo powoli słuźsze, mimo pomocy postronnej.

Na Zjazd rzekomo bezpartyjnej organizacji przybywa w charakterze gościa Minister i wygłasza polityczne, agitacyjne przemówienie, zapowiadając dalsze rugi polityczne: „Uprowadzić jednak muszę, że z całą przykrością będę zmuszony stosować nawet ostre zabiegi tam, gdzie będę widział ingerencję czynnika opozycyjnego w celu wygrywania szkoły i nauczyciela”.

Co robi prezydium Związku, zobowiązanego do obrony interesów swych członków? Zgrzybiały prezes Związku nie wstydzi się publicznie oświadczyć, że Związek solidaryzuje się we wszystkim z p. Ministrem (!!!). Zdare to winien zapamiętać każdy nauczyciel. W tym momencie p. Smulikowski daje hasło wezwanym na Zjazd płatnym funkcjonariuszom Zarządu do oklasków, które podchwytuje gromadka nieświadomych delegatów. Po twarzach zaproszonych gości rozlewa się przykre uczucie wstydu i zdumienia. Niektórzy z nich wychodzą, nie chcąc zostawać w towarzystwie niewolników ducha. Całujących z pokorą rękę, które chłoszczą wdzięczących się do bata. Opozycja związkowa, świadoma konsekwencji tego przykrego momentu, powitała wyście na trybunę Ministra okrzykiem: „Art. 58” i wyjęciem z sali. Był to protest ludzi, którzy chcą zostać wolnymi obywatelami i nie chcą się zgodzić, aby pod płaszczykiem rzekomego wychowania państwowego wychowywać działaw w duchu bałwochwaltwa i partyjniactwa. Był to jednocześnie wyraz solidarności ze światem demokracji. CI LUDZIE URATOWALI HONOR ORGANIZACJI.

W dyskusji nad sprawozdaniem Zarządu Gł. mimo wysłania przez p. Smulikowskiego różnego rodzaju wesolków, udowodniono, że Zarząd w sprawach rugów politycznych ma nieczyste sumienie, że prowadzi niecelową politykę gospodarczą i finansową, że na stanowiskach płatnych w Związku znajdują się, wynagradzani przez Skarb Państwa, emeryci, jak np. b. Inspektor Kostecki i t. d. Kulminacyjnym punktem Zjazdu był moment, kiedy del. St. Wiącek publicznie oświadczył, że członkowie Zarządu Gł. ostrzegali go przed wyrażeniem zgody na kandydowanie na prezesa Zarządu Okręgowego w Warszawie, gdyż w przeciwnym razie spotkać się może z przeniesieniem. Na sali okrzyki „Wstyd, hańba”. P. Smulikowskiemu wymyka się z ust: „My już od dwóch lat wiemy o przeniesieniach”. Na sali pytania: „A skąd wy wiecie o tem?” Stolec p. Smulikowskiego chwile się. Zgłaszają wniosek wotum nieuf-

ności przewodniczącemu p. Smulikowskiemu. P. Smulikowski zapomina o jakiegokolwiek etyce i przy głosowaniu nad wnioskiem nieufności dla samego siebie, sam głosuje i sam przewodniczy. Na sali większość przeciwna p. Smulikowskiemu. Wtedy to chwytają się on „pachnącego środka”; nie chce przeleć głosów i wbrew prawdzie powiada, że wniosek upadł.

Tego faktu p. Smulikowski nie wybieli żadnymi kruczkami. Ratuje przeto zachwiane swoje stanowisko i w o-bawie przed karą ze strony swych panów nie przeciwdziała zgłoszonym wnioskom opozycji, która zgłasza wnioski:

1) domaganie się od rządu skuteczniejszej ochrony pracy.

2) energiczniejszej akcji przeciwko kartelom,

3) uwolnienia działu szkolnej od przymusu praktyk religijnych.

Wnioski te jednomyślnie przechodzą. Zwolennicy p. Smulikowskiego sami zgłaszają wnioski obowiązku organizacyjnego zwalczania prasy klerykalnej w rodzaju „Ryccza Niepokolanej”, „Posłańca Serca Jezusowego” i przeciwdziałania organizacjom klerykalnym. Zgromadzenie uchwała. W dalszej kolejności zgłoszony zostaje wniosek szkoły świeckiej. Tutaj p. Smulikowski pamięta o polityce rządu i znowu nie chce się zgodzić na obliczenie głosów, ponieważ wynik byłby dla kleru fatalny.

Stroskane o kawałek chleba nauczycielstwo ulega innym czynnikom. natomiast wyzwała się z kleszczy kleru.

Manewr ten był potrzebny p. Smulikowskiemu, aby przy wyborach do Zarządu uzyskać niezbędną przewagę nad opozycją; zgola inaczej wygląda „zwyństwo” p. Smulikowskiego i jego klanu w świetle cyfr: uprawnionych do głosowania było, nie licząc 76 członków Zarządu Głównego i jego agend, 484 delegatów. Wobec unieważnienia listy demokratycznej przez p. Smulikowskiego 96 delegatów wstrzymało się od głosowania, 62 — doniedawna zwolenników p. Smulikowskiego i 122 — zwolenników p. Jaworskiej wykreśliło ich ze swej własnej listy, a 32 — jawnie głosowało na znak protestu na listę unieważnioną. W wyniku głosowania p. Jaworska „przeszła” 234 głosami delegatów, a p. Smulikowski — 294 głosami (na 484 delegatów).

Kilka głosów zaledwie, p. Smulikowski, zdecydowało o pańskim zwycięstwie, lecz ani groźby ministra, już nawet zrealizowane, ani szpiegostwo pańskich zauszników, ani słabość duchowa niektórych związkowców nie powstrzyma demokratycznego nauczycielstwa, które wspólnie z całą klasą pracującą poprowadzi walkę dalej aż do zwycięstwa.

Niezależni Nauczyciele - delegaci.

Na Słowaczynie Wycieczki TURA i ZRSS.

13-go lipca wrócili do domu wycieczka Zarz. Gł. TUR-a i obóz wędrowny (żeński) Z.R.S.S.—po dłuższym prze-szło tygodniowym pobyty w Słowaczynie. Razem z pobytem w Krakowie i Zakopanem wycieczki trwały 13 dni.

Nie będziemy podawali szczegółów, bo o naszych wycieczkach na Słowaczynę pisaliśmy w latach poprzednich. Na czeską stronę dostaliśmy się przez Przełęcz pod Kopą i zanocowaliśmy w Schronisku im. Votruby przy Białych Stawach. Kulminacyjnym punktem było zwiedzenie słynnej Groty Lodowej (Dobczyńskiej), która wywarła na wszystkich ogromne wrażenie. Całą dobę spędziliśmy koło Groty — w uroczym lesie i w pięknej dolinie Stracanej.

Osobliwością tegorocznej wyprawy było równoległe posuwanie się 2-ech wycieczek — TUR-owej i Z.R.S.S. Ta ostatnia całkowicie samodzielna, pozostawała pod kierunkiem drobnej ale dzielnej tow. Magdy Hertizówny. TUR miał więcej pieniędzy i nieraz pozwalał sobie na autobus. Zaś sportsmisy tow. Magdusi latały na piechotę z niezwykłym temperamentem. Razem nasze sportsmisy zrobiło o 150 km. pieszo wycieczkę od TUR-a. Poopalały się niewia-szy — na dziwo. Tak np. tow. Pichen (imię) z Górnego Śląska spaliła się niemal na węgla.

Dużo się kapano w rzekach, poto-

kach i jeziorach (Żelene Pleso). Ttow. gróńslazacki gotowały sobie „pudingi”, makaron, kiełbasę. Było dobrze...

No i gorąco!! Nie pamiętam w górach takiego skwaru. Gdy obie wycieczki wracały (piechotą) z groty Dobczyńskiej przez dolinę Stracanej i Głaz do Popradu — 30 klm. — było 36 st. skwaru.

Wobec skwaru zrezygnowaliśmy przeważnie z miasteczek (Lewocza) i trzymaliśmy się bliżej gór.

Dobrze było. Pogoda wyjątkowa. Tow. Aga (ze Śląska) zdumiewała turystów przy Zielonym Stawie i przy „Kamziku” ówczesnymi gimnastycznymi. W Zakopanem na zakończenie urządziliśmy małą wycieczkę przez Przełęcz Białego.

Wszystkie sportsmisy (Magdzia-girls) obiecyują wyruszyć razem na obóz wędrowny w przyszłym roku.

Zdjęć — kupa, dzięki tow. J. Jasieńskiemu.

Przegląd prasy

NIEDYSKRECJE LOZAŃSKIE.

Na podstawie relacji jednego z dziennikarzy pełniących służbę sprawozdawczą w czasie konferencji lozańskiej, kreśli „Naprzód” następujące ciekawe obserwacje, charakteryzujące warunki, w jakich się odbywały nara-

dy. Delegacja włoska, japońska i belgijska zapraszane były do obrad tylko przy szczególnych okazjach, a delegacje państw „zaproszonych” (m. i. Polska, Rumunia, Portugalia, Bułgaria) stały 3 tygodnie „za drzwiami” i nie wiedziały, co ze sobą począć.

Ze w ten sposób potraktowały t. zw. mocarstwa. Rumunje, Portugalję czy Bułgarię, mało nas to obchodzi i wzrusza. Ale żeby reprezentantów „mocarstwowej” wszakże, bo sanacyjnej Polski spotkał taki despekt — to się nam w głowie nie mieścił...

Może zechce nam to wytłumaczyć „Gazeta Polska”, bo — po pierwsze — jako organ pułkowników powinna być „wtajemniczona”, a — powtórze — jako specjalista od „mocarstwowości” zna się chyba na tych sprawach...

O PASZPORT DLA — SŁÓW.

Socjalistyczna prasa zagraniczna donosi, że dzienniki faszystowskie we Włoszech (innej legalnej prasy w tej chwili we Włoszech nie ma) otrzymały surowy zakaz używania wyrazów obcego pochodzenia. Są to przeważnie wyrazy, których rodowód jest francuski. Oto kawałek listy słów proskrybowanych: szofer, omlet, sylwetka, vermut. Słowa te mają być zastąpione przez o niepoideirzanej konduicie, t. j. czysto włoskie. Nie wolno również używać wyrazów: „golf”, „smoking”, „dancing” i „taxi” jako podejranych o pochodzenie angielskie. Jak widzimy, policyjny system faszystowski wymaga paszportów już nie tylko od ludzi, ale i od — słów...

U BIEDNYCH NIE KRADNIEMY.

„Berliner Zeitung am Mittag” donosi, że w ubiegłą niedzielę dokonano w Berlinie kradzieży w mieszkaniu pewnej wdowy. Złodzieje ogolili mieszkanie do szcztetu. Doniosły o tem poranne dzienniki, podkreślając fakt ubóstwa okradzionej.

W godzinach popołudniowych — dzwonek. Przed drzwiami okradzonego mieszkania nie ma nikogo. Czyżby szybkie kroki słyhać na schodach. Leżą tylko pod drzwiami dwa spore pakunki. W nich cały łup kradzieży. Na wierzchu na przedzie nagryzmolona kartka: „Pomyłka. Mieliśmy okraść kogoś innego. U biednych nie kradniemy”. Ci „humanitarni” złodzieje są obecnie na ustach całego Berlina.

BURZUJAZYNIE KUERTENY.

W „Vorwärts’ie” czytamy: W pierwszych dniach lipca hitlerowcy napadli na obóz letni młodzieży socjalistycznej pod Chemnitz w Saksonii, przy-czem 13 młodych towarzyszy zostało ciężko rannych, a jeden nazwiskiem Marek zabity. Kanalom hitlerowskim nie wystarczyło samo morderstwo. W dniu pożrebu matka zamordowanego otrzymała list zaczynający się „serdeczną gratulacją” z powodu śmierci „zdrójcy ojczyzny”, a kończący się słowami: „Po trzykroć hurra, kiedy taki zdycha”.

Ten akt najwyższej podłości ma tylko jeden odpowiednik: list, który Kuerten wysłał do matki zgwałconej i zamordowanej przezeń dziewczynki. Autorem jego nie był jednak ciemny opryszek, gdyż ów łajdaki list hitlerowskiego zbroja zawierał także wymyślenia na to, że teraz „rządzi plebs, od którego musimy wszystko znieść”.

Widocznie to pisał jakiś paniczek ary-stokratyczny, których jest tak wiele we wszystkich krajach faszystowskich. Trudno o bardziej jaskrawy przykład zdziczenia społeczeństwa burżuazyjnego.

W.

Tow. Adam Pełko

Przed kilku dniami zmarł w Zakopanem młody, ale dzielny i zasłużony towarzysz, Adam Pełko.

Z zawodu kelner, tow. Pełko odznaczał się wyjątkową inteligencją i poważnym uświadczeniem socjalistycznym. Bezgranicznie był oddany sprawie socjalistycznej i będąc już w ostatnich stadiach gruźlicy, starał się jeszcze pracować dla ukochanej organizacji.

Przez pewien czas był pracownikiem Kasy Chorych; szklanowano go, jako socjalistę. Był także radnym miejskim Zakopanego.

Niepospolita była to dusza. Oddany, wierny działacz. Pogrzeb jego stał się manifestacją i miał uroczysty przebieg. Cześć Jego pamięci!

K. C.

Katastrofalny stan Z.U.P.U.

Kilkakrotnie podawaliśmy wiadomość o katastrofalnym stanie Zakładów Ubezpieczeń pracowników umy-

słowych. Niżej przytoczone cyfry ilustrują dokładnie stan finansowy Z. U. P. U.

R O K	dochody działu bezrobotnych	wydatki	ilość osób korzystających z zapomóg	Wydano na świadczenia	Nadwyżka
1928	18.903.381	2.411.711	2.048	1.720.263	16.491.670
1929	24.729.075	6.599.903	5.035	5.455.406	18.620.752
1930	22.229.323	17.506.589	13.423	16.191.035	4.722.724
1931	21.130.850	31.131.497	24.389	29.667.749	deficyt 10.000.438
W r. 1932	preliminowano na wydatki	46.847.899 zł.	i przyjęto że deficyt wyniesie		28.419.049

Wprawdzie w r. 1931 fundusz rezerwowo wynosił około 29 milionów zł., jednak zaległości od pracodawców wynoszą 13 i pół miliona zł. Gdyby nawet wszystkie zaległości były zapłacone,

Zakłady ubezpieczeń prac. umysłowych przyniosą jeszcze deficyt. Wobec bardzo małych widoków na ściąganie tych sum Z. U. P. P. właściwie już wyczerpały fundusze rezerwowe.

Tekst „umowy dżentelmeńskiej”

Układ Lozański nie wejdzie w życie przed uregulowaniem sprawy długów

Francuskie M. S. Z. ogłosiło tekst zawarty w Lozannie „umowy dżentelmeńskiej” między Francją i Anglią. Oto brzmienie umowy:

„Układ lozański wchodzi w życie dopiero po ratyfikowaniu. Mocarstwa wierzycielskie, które parafują niniejszy protokół zobowiązują się nie ratyfikować układu lozańskiego tak długo, dopóki nie nastąpi zadawalniające uregulowanie długów pomiędzy samymi mocarstwami oraz ich wierzycielami. Mocarstwa mają zupełną swobodę przedstawienia układu lozańskiego ciałom ustawodawczym. W tekście układu z Niemcami nie będzie umieszczona wzmianka o umowie dżentelmeńskiej. Jeżeli sprawa długów zostanie uregulowana w sposób zadawalniający rządy mocarstw ratyfikujących układy lozańskie z Niemcami, które staną się prawem. W razie gdyby nie doszło do uregulowania długów, układ z Niemcami nie zostanie ratyfikowany. W tym wypadku zainteresowane rządy zdecydują między sobą, co należy czynić dalej. Prawne stanowisko wszystkich zainteresowanych rządów będzie wówczas takie same, jak było przed moratorium Hoovera. Rząd niemiecki został poinformowany o powyższej umowie.

Lozanna, dn. 2-go lipca 1932 r.

Umowę podpisał przedstawiciel Belgii, Francji, Anglii i Włoch.

SPRAWA DŁUGÓW FRANCUSKICH W ANGLJI

Francuskie M. S. Z. ogłosiło równocześnie tekst listu wystosowanego dnia 8-go b. m. przez ministra skarbu Chamberlaina do francuskiego ministra skarbu Germaina Martina. Chamberlain wyraża w tym liście ubolewanie, iż nie doszło do zgody w sprawie anulowania długów wojennych i odszkodowań. Rząd angielski nie może wobec tego anulować długu francuskiego, i wyraża gotowość odroczenia spłat wynikających z układu Caillota — Chamberlaina do czasu ratyfikacji układu lozańskiego.

UKŁAD ANGIELSKO - FRANCUSKI NIE JEST SKIEPOWANY PRZECIWKO AMERYCE.

Angielskie M. S. Z. ogłosiło wczoraj

Trzeci dzień strajku strażaków

Wczoraj minął już trzeci dzień włoskiego strajku strażaków w Warszawie. Do każdego pożaru strażacy w dalszym ciągu wyjeżdżają. Natomiast niewykonywują żadnych czynności gospodarskich oraz nie odbywają ćwiczeń. Zaznaczyć należy, że strażacy nie otrzymają już jeszcze nawet połowy pensji za czerwiec. Podczas onegdajszego pożaru pod Raszynem, niektórzy strażacy nie mieli nawet pięciu groszy na szklankę wody. Strażacy zamieszkujący na prowincji, a szczególnie w Żyrardowie, już od kilku dni nie jeżdżą do swych rodzin, bo nie mogą bez grosza pokazać się w domu.

3 wyroki śmierci w procesie charkowskim

W trwającym dziesięć dni procesie pracowników sowieckiej organizacji handlowej „Chatorg” oskarżonych o spekulację manufakturą ogłoszono wyrok, skazujący trzech oskarżonych na karę śmierci, a kilkunastu innych na karę więzienia od lat 3 do 10.

Pożar strawił 122 budynki

We wsi Modliborzu pow. konińskiego w zabudowaniach Ant. Lisa wybuchł wczoraj pożar, który w krótkim czasie objął niemal całą wieś, szybko przenosząc się z miejsca na miejsce, utrudniając akcję ratunkową. Mimo energicznej akcji spłonęło 122 budynków. W czasie pożaru zginęła znaczna ilość inwentarza żywego. Straty spowodowane pożarem obliczają na 200 tys. złotych.

Najgorszy sezon budowlany

Począwszy od 1925 r. bieżący sezon należy do najgorszych w Warszawie, albowiem z publicznych funduszy budowlanych trwa budowa, przynajmniej narazie, trzech domów mieszkalnych: dla urzędników państwowych przy ul. Marymonckiej z państwowego funduszu budowlanego, domu dla podoficerów przy ul. Marymonckiej z państw. fund. kwaterunkowego i domu Warszawskiej Spółdzielni mieszkaniowej przy ul. Krasieńskiego. Wszystkie te trzy domy powstają na Żoliborzu.

komunikat, który z całą stanowczością stwierdza, iż układ angielsko-francuski w sprawie długów NIE JEST SKIEROWANY PRZECIWKO ST. ZJEDN.

Ogłoszona wczoraj deklaracja angielsko-francuska (entente cordiale) OGRA NICZA SIĘ WYŁĄCZNIE DO SPRAW EUROPEJSKICH.

Równocześnie minister spraw zagranicznych SIMON przyjął przedstawicieli prasy międzynarodowej, którym oświadczył, iż umowa dżentelmeńska reguluje

sprawę ratyfikowania układów lozańskich i nie jest absolutnie aktem wymierzonym przeciwko St. Zjedn. Simon podkreślił, iż umowa dżentelmeńska NIEMA NIC WSPÓLNEGO Z OPUBLIKOWANĄ W CZERWCU DEKLARACJĄ ANGIELSKO - FRANCUSKĄ (entente cordiale). Umowa dżentelmeńska dotyczy kwestii ratyfikacji podczas, gdy deklaracja angielsko - francuska porusza wyłącznie zagadnienia europejskie.

7500 klm. przebyli bez wypadku

Na ostatnim kilometrze spotkała ich straszna śmierć

Wczoraj popołudniu samolot wojskowy, na którym znajdowali się pułkownik Guilleminay oraz kapitan Goslin, wracając do Paryża po dokonaniu podróży w celach naukowych we wschodniej Europie, spadł w okolicy Saint Etienne. Aparat roztrzaskał się na drobne kawałki. Obaj lotnicy w straszny sposób

zostali zmasakrowani. Głowę jednego z nich znaleziono w odległości 20 mtr. od miejsca katastrofy.

Ofiary tragicznego wypadku dokonały ostatnio lotu długości przeszło 7500 klm. w przeciągu 41 godzin. Wyruszywszy z Paryża 5 lipca, lotnicy udali się do Bukaresztu. 7 lipca byli w Warsza-

Argentyna zerwała stosunki dyplomatyczne z Urugwajem

Z Londynu donoszą, iż Argentyna zerwała stosunki dyplomatyczne z Urugwajem. Obronę interesów obywateli Argentyny w Montevideo objęło poselstwo angielskie.

Konflikt powstał na następującym tle: 9 b. m. przypadało święto niepodległości Argentyny. Na święto to przybył krążownik „Urugwaj”, na którego pokładzie znajdował się emigrant polityczny generał argentyński Toranzo. Z obawy przed propagandą polityczną wydalono z Argentyny generała krążownik „Urugwaj” poddany był nadzorowi policyjnemu, a po zakończeniu u-

roczystości okręty wojenne Argentyny konwojowały krążownik urugwajski do granicy wód terytorjalnych Urugwaju.

Zajęcie to było powodem ostrego zażargu dyplomatycznego, które zakończyło się odwołaniem przedstawicieli dyplomatycznych ze stolicy obu krajów.

Spór o Grenlandję w Trybunale Haskim

Rząd duński postanowił przekazać spór o Grenlandję do rozstrzygnięcia trybunałowi sprawiedliwości międzynarodowej w Hadze.

Pogrzeb Baty

W Zlinie odbył się uroczysty pogrzeb Tomasza Baty. Prezydenta republiki reprezentował minister kolei Hula. W pogrzebie wzięło udział przeszło 60.000 osób. Uroczystości pogrzebowe trwały 4 i pół godziny. Syn Baty złożył na trumnie swego ojca blachę z napisem: „TANIE OBOWIE DLA KLIENTÓW — WYSOKIE PŁACE DLA ROBOTNIKÓW”.

Dalsze redukcje na Śląsku

P. A. T. donosi z Katowic, że komisarz demobilizacyjny rozpatrywał sprawę wniosku dyrekcji warszawskich Huty Królewskiej o zwolnienie z pracy 470 robotników. Po wysłuchaniu opinii stron, komisarz zezwolił na redukcję 50 robotników, 150 zaś zostanie przejściowo urlopowanych. Pozatem komisarz demobilizacyjny zezwolił na zwolnienie 15 robotników z dniem 1 sierpnia na kopalni „Ema” z powodu unie-

ruchomienia 2 kotłowni. Sprawa zwolnienia robotników na kopalni „Charłota” rozpatrywana będzie przez specjalną komisję.

„PAN” SZARY DOM NARZECZONA Z LOTERJI

Dyrekcja kina Pan ma wycucie psychologii: rozumie, że o ile w zimie wieczne marznący widz z przyjemnością ogrzeje się widokiem słońca południa o tyle w czasie upałów z przyjemnością patrzeć będzie na ziejące chłodem lodowce. Szkoda tylko, że owe lodowce wśród których toczą się dzieje pięknej „narzeczonej z loterii” i jej dwóch sympatycznych partnerów, są nieco za bardzo z papieru, a zorza północna — zarówno jak delegacja okolic bieguna wypadły jak najfatalniej. Wartość filmu stanowi jedynie strona muzyczna operetki istotnie miła dla ucha, i doskonale głosy solistów z przeszłością Mac Donald na czele.

„Szary Dom” — jedno z największych arcydzieł ostatniego sezonu zasługiwał całkowicie na wznowienie. Film ten należy do rzędu tych filmów, które nie tylko przejmują widzów ale i nimi wstrząsają. Niektóre ze scen więziennych są wprost przejmujące. Niezwykła wprost wartość tego filmu podnosi doskonała gra Johna Gornymue, który dał sylwetkę tchnącą nadzwyczajnym wprost realizmem. Ika.

LECZNICA RADJOLOGICZNA „RADON”

dla chorych przychodzących i stałych GRANICZNA 8, tel. 703-58.

Leczenie radem, promieniami Roentgena, elektrycznością, światłem. Prześwietlanie. Guzy, gruczolę, nowotwory (rak), gruźlica chirurgiczna, choroby wewnętrzne (artretyzm, chor.krw.) nerwowe, skórne.

Pożar pod Częstochową

We wsi Wrzosowej o godz. 8-ej min. 30 wybuchł dziś groźny pożar w zabudowaniach, należących do sukcesorów Kisielów. Ogień szybko przerzucił się na drugą stronę drogi i objął szereg zabudowań. Na miejsce pożaru przybyło 12 straży ogniowych. Z powodu braku wody na miejscu akcja ratownicza była bardzo utrudniona. Podczas gaszenia ognia, 6 osób uległo poparzeniu. Szczególnie ciężkich obrażeń doznał Stanisław Słezak i Weronika Sosnińska, których przewieziono do szpitala.

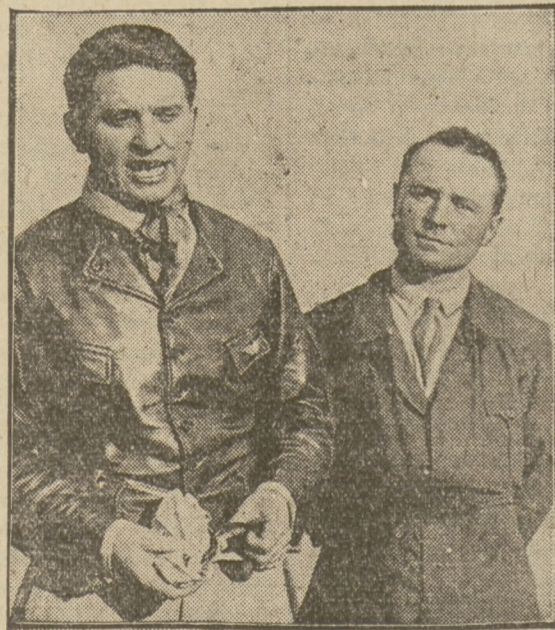
Wyjazd polarnej ekspedycji

Wczoraj o godz. 1 min. 15, odjechała do Gdyni polska ekspedycja naukowa, biorąca udział w międzynarodowym roku polarnym.

Ekspedycji przewodniczy: dyrektor P. I. M. a, dr. Jan Lugeon dalej w skład ekspedycji wchodzi: prof. Władysław Łysakowski (Lwów), inż. Czesław Centkiewicz (Warszawa) i Stanisław Siedlecki, student wydziału fizyki w Krakowie.

Ekspedycja naukowa polska odpłynie statkiem „Polonia” z Gdyni do Starvik, a stamtąd statkiem norweskim uda się na Wyspy Niedźwiedzie.

Odnalezieni lotnicy



Z depezy już wiadomo o ocaleniu dwóch lotników niemieckich: Bertrama i Kleusnera, którzy przed 7-miu tygodniami zaginęli w czasie lotu z Indji Holenderskich do Australji, straciwszy w czasie burzy nad oceanem orientację. Lotnicy wyładowali na kontynencie australijskim, gdzie znalezieni byli

przez tubylców na stepie, po którym błąkali się od dłuższego czasu bez żywności. Zaalarmowane władze australijskie w Windham wysłały ekspedycję w poszukiwaniu samolotu. Obaj lotnicy byli zupełnie wyczerpani głodem, gdyż głównym pożywieniem ich przez dłuższy czas były wyłącznie ślimaki.

Zapas złota w Banku Polskim ciągle się zmniejsza

Bilans Banku Polskiego za I-szą dekadę lipca wykazuje zapas złota 479 milj. 371 tys. zł., t. j. o 4 milj. 953 tys. zł. mniej, niż w poprzedniej dekadzie, natomiast pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia zwiększyły się o 2 milj. 170 tys. do sumy 48 milj.

324 tys. zł., niezaliczone do pokrycia zmniejszyły się o 3 milj. 29 tys. zł. do sumy 109 milj. 304 tys. zł. Portfel wekslowy wykazuje spadek o 7 milj. 38 tys. zł. i wynosi 663 milj. 948 tys. zł.; stan pożyczek zastawny wzrósł o 81 tys. zł. do kwoty 124 milj. 201 tys. zł.

Groźny pożar pod Raszynem

Onegdaj około godz. 9-ej zaalarmowano warszawską straż ogniową o wynikłym groźnym pożarze nieopodal radiostacji Raszyn, we wsi Łazy (gm. Raszyn). Na miejsce przybyły straże ochotnicze: z Mrokowa, Nadarzyna, Piaseczna, Milanówka, Złotokłosa, Piastowa oraz pogotowia III-go i I-go oddziału. Z powodu braku wody, pożar rozszerzał się z szaloną szybkością. Dopiero akcja straży z Warszawy pożar zlokalizowała.

Spaliło się 12 stodoł, 10 obór i chlewow oraz 7 domów mieszkalnych.

Przyczyna pożaru — prawdopodobnie wadliwie urządzone przewody komuny.

Chłopiec zasypany żywcem

Straszny wypadek zdarzył się we wsi Dolny Nowosad na Wołyniu, ofiarą którego padł 10-letni Wasyl Tereszczuk. Chłopiec bawił się w piasku pod wzgórzem, niedaleko rodziców, którzy razem z nim przybyli w to miejsce.

Nagle zyspał się odłam ściany piaskowej, zasypując całkowicie chłopca. Gdy rodzice rzucili się natychmiast do wygrzebywania dziecka, znaleziono już tylko okropnie zmieszane zwłoki.

Tyfus w Łodzi

Odezwa magistratu do ludności

Wobec licznych wypadków zachorowań na tyfus brzuszny — wydział zdrowotności publicznej magistratu m. Łodzi opracowuje specjalną odezwę do mieszkańców miasta p. t. „Jak się ustrzec tyfusu brzuszego?”

Odezwa ta zostanie w najbliższych dniach rozplakowana w lokalach i na murach miasta.

Sprostowanie urzędowe

Na podstawie art. 21 Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z dn. 7. II. 1919 (Dziennik Praw Nr. 14, poz. 186) proszę o umieszczenie niżej podanego sprostowania, nadesłanego mi przez Komendanta Wojewódzkiego IP. P. w Nowogródku.

„Nieprawda jest, że poster. Noch Brunon z Komisarjatu Kolejowego w Stolicach, w dniu 17. VI. r. b. miał pobić małego chłopca.

Natomiast prawdą jest, że poster. Noch, będąc w patrolu na trasie kolejowej, zauważył niejakiego Sończyka Mikołaja, pasącego krowy na skarpach toru kolejowego, którego wezwał do natychmiastowego spędzenia krowy poza rów. Ponieważ Sończyk Mikołaj wezwaniu Nocha odmówił, poster. Noch sam spędził krowy poza rów, zaś Sończyka Mikołaja, który nie chciał zejść z toru, usunął siłą. Obrażenia cielskie, jakie skonstatował lekarz na ciele Sończyka Mikołaja, zadał mu poprzedniego dnia w bóje niejaki Diatko Michał.

Nieprawdą jest również, aby poster. Noch miał na sumieniu niejednostronne pobicie kogokolwiek. Natomiast prawdą jest, że w ciągu jego służby w policji nie wpłynęła na niego żadna skarga i nie był on karany.”

Co wyświetlają kina?

ADRIA PALACE: „Jad miłości”.
APOLLO: „Niewolnica dancingu”.
ATLANTIC: „Grzesznica bez winy”.
BAJKA: „Maciste — olbrzym gór”.
COLOSSEUM: „Putkownik i jego służa”.
CASINO: „Zwycięska horda”.
CAPITOL: „Dziesięciu z Pawiaka” i „A-fryka mówi”.

CRISTAL: „Kwiat Algieru”.
CZARY: „Stalowa dłoń”.
ERA: „Ziemia cudów”.
FILHARMONJA: Nieczynne.

FORUM: „Błękitne ognie w Buenos Aires”.

GOPLANA: „Karol XII”.

HELJOS: „W szponach czerezwyczajki”.

KOMETA: „Szewilla miasto miłości”.

LUX: „Rapsodia rumuńska”.

MAJESTIC: „W szponach grzechu”.

MARS: „Tabu”.

MASKA: „Monte Carlo” z Mac Donald.

MEWA: „Meksykanka” i „Rycerz miłości”.

MIEJSKI: „Sekretarka osobista”.

PAN: „Anna Karenina” i „Tajemniczy Człowiek”.

PALACE: „Dzielný wojak Szwiek”.

RIVIERA: „Dziewczę z nad Wolgi” i „1000 kilo żywej wagi”.

SOKÓŁ: „Pod kuratelą” i „Chcę śnić o tobie”.

STYLOWY: Nieczynny.

ŚWIATOWID: „Demon miłości”.

TOMBOLA: „Przeżycie jednej nocy”.

TON: „Krwawe perły”.

UCIECHA: „Białe cienie”.

WISLA: „Upiory stepów”.

Zakłady Giesche w Szopienicach nie uznają przepisów demobilizacyjnych

W zakładach „Giesche i Sp.“ w Szopienicach odbywa się redukcja robotników. Związki zawodowe zareklamowały niektórych swoich członków, jako ojców licznych rodzin.

Jak nam wiadomo, komisarz demobilizacyjny uwzględnił pewną część reklamacji, założonych przez związki zawodowe na mocy przepisów demobilizacyjnych. Pomimo to jednak, że reklamacje uwzględnione wyszły już z urzędu 30 czerwca b. r., jednak dotychczas żaden z reklamowanych robotników nie został z powrotem przyjęty do pracy. Zagadnięty w tej sprawie kierownik zakładów „Utheman“ p. Besuch

oświadczył wobec świadków, że komisarz demobilizacyjny nie ma prawa reklamowania robotników, jest to rzeczą wyłącznie kierownictwa zakładu, kogo zechce wyrzucić na bruk...

Tak zachowują się bezczelni fabrykanci.

Co na to władze, powołane do baczności, by obowiązujące ustawy były przez strzegane?

Afery prezesa Z. Z. Z.

Otrzymał list następujący z Pułtyska:

W styczniu r. kilkunastu robotników było tu najętych do rąbania karpiny miejskiej dla szkół, łaźni, rzeźni i innych instytucji miejskich. Przez parę

dni byliśmy zatrudnieni. Rychło jednak zatrudnienie nas odbywało się z przerwami. W czasie kiedy myśmy nie pracowali, prowadzący roboty magistrackie, niejaki Łasiewicz Franciszek, prezes Z. Z. Z., umieszczał w dalszym ciągu nazwiska nasze na liście płacy i kazał nam kwitować z odbioru wydanej sumy. Kiedy robotnicy zorientowali się, że padają ofiarą oszustwa, zwrócili się do burmistrza Zabokrzyckiego, który kazał pismo zostawić. Od czasu zostawienia pisma upłynęło kilka miesięcy, a Łasiewicz nie został pociągnięty do odpowiedzialności.

Następują podpisy.

Skutki burzy

Podczas burzy, jaka szalała w ub. czwartek od godz. 22-jej przez pół godziny, padło w śródmieściu, jak również i na krańcach kilka piorunów. Jeden

Muzeum wyrobów koralowych

Przy szkole rzemieślniczo - artystycznej w Torre del Greco otwarto muzeum wyrobów koralowych, etanowiących, jak wiadomo, tradycyjny przemysł miejscowy. Oprócz wyrobów koralowych w muzeum znajdują się również przyrządy, służące do połowu koralu od XVII wieku aż do ostatnich czasów.

Lustracje miejsc sprzedaży owoców i napojów chłodzących

Wobec panujących upałów oraz spożywania w znacznych ilościach owoców i napojów chłodzących, nadto rozpoczął najęzając się w związku z tem okresu zachorowań na dur brzuszny, miejskie urzędy sanitarne podjęły energiczną akcję mającą na celu dokonanie lustracji wszystkich miejsc sprzedaży napojów chłodzących, lodów etc. oraz miejsc sprzedaży owoców.

W ubiegłym tylko miesiącu sprawdzono 836 balonów do wody sodowej, z których aż 218 uznano za nienadające się do użycia z powodu złej pobalności.

Wszyscy winni zaniechania są pociągani do odpowiedzialności karnej. Publiczność ze swej strony winna omijać punkty sprzedaży, w których czystość nie jest należycie zachowywana.

Spadek spożycia gazu w Warszawie

Podług danych gazowni miejskiej, spożycie gazu w Warszawie wyniosło w czerwcu 4.492.800 metrów sześciennych, gdy w czerwcu r. z. wynosiło ono 4.522.700 mtr. sześć., a więc w czerwcu r. b było o 0,6 proc. mniejsze niż w czerwcu r. z. W maju r. b., w porównaniu z majem r. z., spadek wynosił 3,7 proc. Liczba nowoinstalowanych gazomierzy przewyższa liczbę zdejmowanych.

Zawarcie umowy polubownej w rolnictwie na woj. Wołyńskie

W dniu 13 b. m. w Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, pod przewodnictwem naczelnika wydziału, p. J. Gnoińskiego, odbyło się posiedzenie Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w sprawie ustalenia warunków pracy i płacy dla robotników rolnych na terenie województwa Wołyńskiego.

Przed przystąpieniem do postępowania rozjemczego przewodniczący zaproponował stronom zawarcie umowy polubownej. Po krótkiej dyskusji umowę taką zawarto, pozostawiając wynagrodze-

nie deputatowe i gotówkowe dla ordynariuszy i rzemieślników bez zmian. Zmiany dotyczą tylko art. 3, który zmniejsza o 1% z 3% na 2% w wypadkach wygrania sprawy przez robotnika zawieszono w pracy, oraz w art. 32 (strawne) zamiast 2 zł. 50, ustalono 2 zł., za obiad zamiast 1 zł. 20 — 1 zł., za śniadanie zamiast 80 gr. — 60 gr. Dotyczy to tych robotników, którzy wyjeżdżają z folwarku do lasu, bądź też z ładunkiem do stacji kolejowej. Wszystkie inne punkty pozostały bez zmiany.

Żądania załogi huty „Królewskiej“

Na ostatnim zebraniu załogowym robotników huty „Królewskiej“ wysunęto jednogłośnie następujące żądania:

Żałoga protestuje jawnie przeciwko niesprawiedliwemu podziałowi zamówień rosyjskich przez hutę „Bismarck“. Poza tem robotnicy żądają kategorycznie pisemnej gwarancji ze strony zarządu huty „Królewskiej“ co do powtórzenia przyjęcia robotników, urlopowanych bez badania lekarskiego,

skrócenia urlopu turnusowego do 1-go miesiąca, by cała załoga bez wyjątku brała w nim udział. Wreszcie domaga się zebrania, by urlopowani robotnicy korzystali w czasie urlopu nadal z węglą deputatowym.

Wielobarwne kartki pocztowe na rzecz bezrobotnych

Ministerjum poczt i telegrafów, chcąc w dalszym ciągu zasilac fundusze na rzecz bezrobotnych, wypuszcza specjalne kartki pocztowe wielobarwne, wykonane sposobem rotografury przy drukarni Narodowej w Krakowie. Ministerjum poczt będzie pobierało ze sprzedaży tych kartek jedynie koszt druku, reszta dochodu będzie przeznaczona na fundusz dla bezrobotnych.

Palenie w tramwajach

Wobec wydanego przez ministerjum komunikacji zarządzenia zezwalającego na palenie tytoniu w przyczepnych wozach tramwajowych, dyrektora tramwajów miejskich przystąpiła do opracowania szczegółów wprowadzenia w życie tego zarządzenia, które obowiązuje od 1-go sierpnia r. b.

Wysokość tegorocznych nagród Nobla

Nagrody Nobla w tym roku wynosić będą 171.752,70 koron, wobec 173.205,26 koron poprzednio.

Rob. Tow. Służby Społecznej

SEKCJA KOLONIJ LETNICZ.
Sekretariat T-wa Leszno Nr. 53, — przyjmuje zapisy na kolonie i udziela informacji w poniedziałek, środę, piątek od 5 do 8 i wtorek, czwartek, sobotę od 10 do 2-jej.

Zamachy samobójcze

Przy ul. Leszno 115, w bramie otrut się kwasem octowym 34-letni Stanisław Kisiel, furman, który był podchmielony. Desperata przewieziono karetką na stację Pogotowia.

— Przy ul. Traugutta 10 w bramie 23-letnia Irena Jagodzińska, bezrobotna, pracownica igły, chcąc pozabawić się życia, połamła szpilkę. Pogotowie

DOKTOR MEDYCYN

H. SCHOENMAN

ul. Hortensji 6 (obok poczty Głównej).
tel. 636-77. Specjalność
niemiec płciowa, weneryczne, skórne.
Analizy krwi. Od 9 do 2 i 5 — 8.
W niedziele do 12

rolnych w P. U. P. P., konfiskowanie obszarom majątków i t. d.

Wygłoszone referaty przez tow. Matuszewskiego i Stróżyńskiego były wysłuchane z największym zainteresowaniem, gorąco oklaskiwane. Wnoszono okrzyki na cześć referentów, na rozwój socjalistycznych związków zawodowych, P. P. S., przeciw wojnie i za solidarność proletariatu wszystkich krajów pod sztandarami czerwonymi.

Rozpoczęła się dyskusja, do której się zgłosił bardzo młody zjednoczeniowiec w ruchu społeczno-narodowym i z tremą oświadczył: „ja jeden na program socjalistyczny się nie piszę“ i na tem swój referat skończył, a byłby oberwał żeby nie rozrządek robotników i przewodniczącego. Tow. robotnicy wyraźnie mu powiedzieli: „prosimy nie obrażać programu socjalistycznego — naszej jedynej wiary w zwycięstwo robotnicze“.

Młodemu zjednoczeniowcowi w kilku słowach dali odpowiedź tow. Stróżyński i tow. poseł Matuszewski, ubolewając, że znajduje się z braku świadomości na błędnej drodze.

Prześladowanie prasy socjalistycznej Niesłychane praktyki

W bratnim „Dzienniku Ludowym“ czytamy:

Z Kut otrzymujemy następujące pismo. Od soboty, 2 lipca, do piątku 8 lipca, otrzymałem dopiero dwa numery „Dziennika Ludowego“, a to z niedziel i ze środy. Udałem się więc do urzędu pocztowego z zapytaniem, co to znaczy. Tu urzędnik poinformował mnie, że „Dziennik Ludowy“ przychodzi, ale on odsyła go z powrotem, bo to pismo jest

skonfiskowane i nie wolno mu go na miasto rozsyłać, takie bowiem polecenie otrzymał ze Lwowa.

Wiemy dobrze, że pismo niezależne jest solą w oku różnych kacyków, którzy radziby za każdą cenę je zniszczyć, ale zapytujemy, czy pozostała jeszcze choć isierka praworządności w naszym państwie. Wprost wierzyć się nie chce, by mogło zaistnieć coś podobnego, dlatego chcemy wierzyć, że „gorliwy urzędnik“ uległ „mistyfikacji“.

Te niesłychane szczypany względem pism robotniczych winny być bodźcem do wzmożenia ich poczytności.

WIADOMOŚCI SPORTOWE

DZISIEJSZE IMPREZY SPORTOWE

Dziś odbędą się następujące ważniejsze imprezy sportowe:

O mistrzostwo klasy A walczą cztery drużyny, a boisku Skry o godz. 18 Skragra z Makabi, a o tej samej godzinie na boisku AZS. Gwiazda walczy z AZS.

W Łazienkach odbędzie się widowisko sportowe „Igrzyska Olimpijskie“.

W sali Domu Żołnierza na Pradze o godz. 19,30 pierwszy krok bokserki.

W Krakowie mecz pomiędzy wiedeńskim Wackerem a reprezentacją Krakowa.

SKANDALICZNE ZAJŚCIE NA MECZU O MISTRZOSTWO ŚWIATA

W Marsylii odbył się mecz bokserki o mistrzostwo świata w wadze koguciej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Al Brownem a francuskim pretendentem do tego tytułu Kid Franciem. W czasie meczu doszło do bardzo burzliwych zajść, któ-

re zostały stłumione nie bez trudu przez zaalarmowane oddziały policji i żandarmerji.

Powodem zajść było „zagubienie“ przez jednego z sędziów biletynu punktacyjnego, na skutek czego komitet sędziowski nie mógł wydać orzeczenia o rezultacie spotkania. Jedynym z dziełach sportu bokserkiego wypadek uniemożliwiający wydanie sądu o wyniku rozegranego meczu wzburzył parotyczny tłum do tego stopnia, że tylko dzięki czynnej interwencji władz bezpieczeństwa organizatorzy imprezy wraz z komitetem sędziowskim wyszli z opresji bez znaczącego ewanku. Mecz zostanie powtórzony w Paryżu.

LEKKOATLETYCZNE REKORDY SOWIECKIE

Bardzo rzadko dochodzą do nas wieści, przeważnie niedokładne o ruchu sportowym w Sowietach. Wiadomo tylko, że Sowiety popierają bardzo silnie sport i wychowanie fizyczne. O poziomie tego sportu trudno napisać coś konkretnego, nie mamy bowiem żadnych danych porównaw-

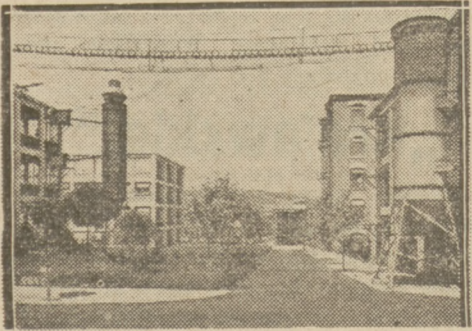
czych ze względu na zupełny brak kontaktu między Sowietami a zachodnimi sąsiadami. Naogół władze sowieckie zwracają większą uwagę na t. zw. rozwój sportu w szerz, aniżeli na poszczególne „gwiazdy“ sportowe. Rekordomania jest tem zwalczana. Mimo to poziom lekkoatletyki sowieckiej, jak wynika z ogłoszonej w „Prager Presse“ listy rekordów jest wcale wysoki. W porównaniu z Polską sowiecka lekkoatletyka stoi nieco niżej w konkurencjach męskich, podczas gdy w konkurencjach kobiecych poziom jej jest więcej wyrównany, z wyjątkiem oczywiście dysku i niektórych konkurencji. Listę rekordów sowieckich podajemy poniżej:

100 m. 10,7; 200 m. 22; 400 m. 50,2; 800 m. 1:58,9; 1500 m. 4:08,8; 3000 m. 9:12,8; 5000 m. 15:39,2; 10.000 m. 32:34; 110 przebieg 16,4; 400 m. 1:01,2; 800 m. 2:23,6; 1000 m. 4:00,43; 1500 m. 5:18,2; 2000 m. 7:53,8; 3000 m. 12:31,8; 4000 m. 17:31,8; 5000 m. 23:31,8; 6000 m. 29:31,8; 7000 m. 35:31,8; 8000 m. 41:31,8; 9000 m. 47:31,8; 10.000 m. 53:31,8; 11.000 m. 59:31,8; 12.000 m. 65:31,8; 13.000 m. 71:31,8; 14.000 m. 77:31,8; 15.000 m. 83:31,8; 16.000 m. 89:31,8; 17.000 m. 95:31,8; 18.000 m. 101:31,8; 19.000 m. 107:31,8; 20.000 m. 113:31,8; 21.000 m. 119:31,8; 22.000 m. 125:31,8; 23.000 m. 131:31,8; 24.000 m. 137:31,8; 25.000 m. 143:31,8; 26.000 m. 149:31,8; 27.000 m. 155:31,8; 28.000 m. 161:31,8; 29.000 m. 167:31,8; 30.000 m. 173:31,8; 31.000 m. 179:31,8; 32.000 m. 185:31,8; 33.000 m. 191:31,8; 34.000 m. 197:31,8; 35.000 m. 203:31,8; 36.000 m. 209:31,8; 37.000 m. 215:31,8; 38.000 m. 221:31,8; 39.000 m. 227:31,8; 40.000 m. 233:31,8; 41.000 m. 239:31,8; 42.000 m. 245:31,8; 43.000 m. 251:31,8; 44.000 m. 257:31,8; 45.000 m. 263:31,8; 46.000 m. 269:31,8; 47.000 m. 275:31,8; 48.000 m. 281:31,8; 49.000 m. 287:31,8; 50.000 m. 293:31,8; 51.000 m. 299:31,8; 52.000 m. 305:31,8; 53.000 m. 311:31,8; 54.000 m. 317:31,8; 55.000 m. 323:31,8; 56.000 m. 329:31,8; 57.000 m. 335:31,8; 58.000 m. 341:31,8; 59.000 m. 347:31,8; 60.000 m. 353:31,8; 61.000 m. 359:31,8; 62.000 m. 365:31,8; 63.000 m. 371:31,8; 64.000 m. 377:31,8; 65.000 m. 383:31,8; 66.000 m. 389:31,8; 67.000 m. 395:31,8; 68.000 m. 401:31,8; 69.000 m. 407:31,8; 70.000 m. 413:31,8; 71.000 m. 419:31,8; 72.000 m. 425:31,8; 73.000 m. 431:31,8; 74.000 m. 437:31,8; 75.000 m. 443:31,8; 76.000 m. 449:31,8; 77.000 m. 455:31,8; 78.000 m. 461:31,8; 79.000 m. 467:31,8; 80.000 m. 473:31,8; 81.000 m. 479:31,8; 82.000 m. 485:31,8; 83.000 m. 491:31,8; 84.000 m. 497:31,8; 85.000 m. 503:31,8; 86.000 m. 509:31,8; 87.000 m. 515:31,8; 88.000 m. 521:31,8; 89.000 m. 527:31,8; 90.000 m. 533:31,8; 91.000 m. 539:31,8; 92.000 m. 545:31,8; 93.000 m. 551:31,8; 94.000 m. 557:31,8; 95.000 m. 563:31,8; 96.000 m. 569:31,8; 97.000 m. 575:31,8; 98.000 m. 581:31,8; 99.000 m. 587:31,8; 100.000 m. 593:31,8; 101.000 m. 599:31,8; 102.000 m. 605:31,8; 103.000 m. 611:31,8; 104.000 m. 617:31,8; 105.000 m. 623:31,8; 106.000 m. 629:31,8; 107.000 m. 635:31,8; 108.000 m. 641:31,8; 109.000 m. 647:31,8; 110.000 m. 653:31,8; 111.000 m. 659:31,8; 112.000 m. 665:31,8; 113.000 m. 671:31,8; 114.000 m. 677:31,8; 115.000 m. 683:31,8; 116.000 m. 689:31,8; 117.000 m. 695:31,8; 118.000 m. 701:31,8; 119.000 m. 707:31,8; 120.000 m. 713:31,8; 121.000 m. 719:31,8; 122.000 m. 725:31,8; 123.000 m. 731:31,8; 124.000 m. 737:31,8; 125.000 m. 743:31,8; 126.000 m. 749:31,8; 127.000 m. 755:31,8; 128.000 m. 761:31,8; 129.000 m. 767:31,8; 130.000 m. 773:31,8; 131.000 m. 779:31,8; 132.000 m. 785:31,8; 133.000 m. 791:31,8; 134.000 m. 797:31,8; 135.000 m. 803:31,8; 136.000 m. 809:31,8; 137.000 m. 815:31,8; 138.000 m. 821:31,8; 139.000 m. 827:31,8; 140.000 m. 833:31,8; 141.000 m. 839:31,8; 142.000 m. 845:31,8; 143.000 m. 851:31,8; 144.000 m. 857:31,8; 145.000 m. 863:31,8; 146.000 m. 869:31,8; 147.000 m. 875:31,8; 148.000 m. 881:31,8; 149.000 m. 887:31,8; 150.000 m. 893:31,8; 151.000 m. 899:31,8; 152.000 m. 905:31,8; 153.000 m. 911:31,8; 154.000 m. 917:31,8; 155.000 m. 923:31,8; 156.000 m. 929:31,8; 157.000 m. 935:31,8; 158.000 m. 941:31,8; 159.000 m. 947:31,8; 160.000 m. 953:31,8; 161.000 m. 959:31,8; 162.000 m. 965:31,8; 163.000 m. 971:31,8; 164.000 m. 977:31,8; 165.000 m. 983:31,8; 166.000 m. 989:31,8; 167.000 m. 995:31,8; 168.000 m. 1001:31,8; 169.000 m. 1007:31,8; 170.000 m. 1013:31,8; 171.000 m. 1019:31,8; 172.000 m. 1025:31,8; 173.000 m. 1031:31,8; 174.000 m. 1037:31,8; 175.000 m. 1043:31,8; 176.000 m. 1049:31,8; 177.000 m. 1055:31,8; 178.000 m. 1061:31,8; 179.000 m. 1067:31,8; 180.000 m. 1073:31,8; 181.000 m. 1079:31,8; 182.000 m. 1085:31,8; 183.000 m. 1091:31,8; 184.000 m. 1097:31,8; 185.000 m. 1103:31,8; 186.000 m. 1109:31,8; 187.000 m. 1115:31,8; 188.000 m. 1121:31,8; 189.000 m. 1127:31,8; 190.000 m. 1133:31,8; 191.000 m. 1139:31,8; 192.000 m. 1145:31,8; 193.000 m. 1151:31,8; 194.000 m. 1157:31,8; 195.000 m. 1163:31,8; 196.000 m. 1169:31,8; 197.000 m. 1175:31,8; 198.000 m. 1181:31,8; 199.000 m. 1187:31,8; 200.000 m. 1193:31,8; 201.000 m. 1199:31,8; 202.000 m. 1205:31,8; 203.000 m. 1211:31,8; 204.000 m. 1217:31,8; 205.000 m. 1223:31,8; 206.000 m. 1229:31,8; 207.000 m. 1235:31,8; 208.000 m. 1241:31,8; 209.000 m. 1247:31,8; 210.000 m. 1253:31,8; 211.000 m. 1259:31,8; 212.000 m. 1265:31,8; 213.000 m. 1271:31,8; 214.000 m. 1277:31,8; 215.000 m. 1283:31,8; 216.000 m. 1289:31,8; 217.000 m. 1295:31,8; 218.000 m. 1301:31,8; 219.000 m. 1307:31,8; 220.000 m. 1313:31,8; 221.000 m. 1319:31,8; 222.000 m. 1325:31,8; 223.000 m. 1331:31,8; 224.000 m. 1337:31,8; 225.000 m. 1343:31,8; 226.000 m. 1349:31,8; 227.000 m. 1355:31,8; 228.000 m. 1361:31,8; 229.000 m. 1367:31,8; 230.000 m. 1373:31,8; 231.000 m. 1379:31,8; 232.000 m. 1385:31,8; 233.000 m. 1391:31,8; 234.000 m. 1397:31,8; 235.000 m. 1403:31,8; 236.000 m. 1409:31,8; 237.000 m. 1415:31,8; 238.000 m. 1421:31,8; 239.000 m. 1427:31,8; 240.000 m. 1433:31,8; 241.000 m. 1439:31,8; 242.000 m. 1445:31,8; 243.000 m. 1451:31,8; 244.000 m. 1457:31,8; 245.000 m. 1463:31,8; 246.000 m. 1469:31,8; 247.000 m. 1475:31,8; 248.000 m. 1481:31,8; 249.000 m. 1487:31,8; 250.000 m. 1493:31,8; 251.000 m. 1499:31,8; 252.000 m. 1505:31,8; 253.000 m. 1511:31,8; 254.000 m. 1517:31,8; 255.000 m. 1523:31,8; 256.000 m. 1529:31,8; 257.000 m. 1535:31,8; 258.000 m. 1541:31,8; 259.000 m. 1547:31,8; 260.000 m. 1553:31,8; 261.000 m. 1559:31,8; 262.000 m. 1565:31,8; 263.000 m. 1571:31,8; 264.000 m. 1577:31,8; 265.000 m. 1583:31,8; 266.000 m. 1589:31,8; 267.000 m. 1595:31,8; 268.000 m. 1601:31,8; 269.000 m. 1607:31,8; 270.000 m. 1613:31,8; 271.000 m. 1619:31,8; 272.000 m. 1625:31,8; 273.000 m. 1631:31,8; 274.000 m. 1637:31,8; 275.000 m. 1643:31,8; 276.000 m. 1649:31,8; 277.000 m. 1655:31,8; 278.000 m. 1661:31,8; 279.000 m. 1667:31,8; 280.000 m. 1673:31,8; 281.000 m. 1679:31,8; 282.000 m. 1685:31,8; 283.000 m. 1691:31,8; 284.000 m. 1697:31,8; 285.000 m. 1703:31,8; 286.000 m. 1709:31,8; 287.000 m. 1715:31,8; 288.000 m. 1721:31,8; 289.000 m. 1727:31,8; 290.000 m. 1733:31,8; 291.000 m. 1739:31,8; 292.000 m. 1745:31,8; 293.000 m. 1751:31,8; 294.000 m. 1757:31,8; 295.000 m. 1763:31,8; 296.000 m. 1769:31,8; 297.000 m. 1775:31,8; 298.000 m. 1781:31,8; 299.000 m. 1787:31,8; 300.000 m. 1793:31,8; 301.000 m. 1799:31,8; 302.000 m. 1805:31,8; 303.000 m. 1811:31,8; 304.000 m. 1817:31,8; 305.000 m. 1823:31,8; 306.000 m. 1829:31,8; 307.000 m. 1835:31,8; 308.

Scheda po królu obuwianym

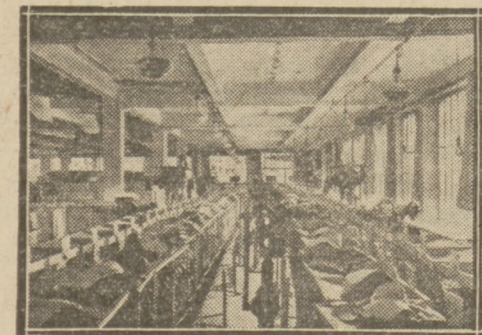
WYPADEK CZY SAMOBÓJSTWO?

Zdaje się być rzeczą mało prawdopodobną, czy kiedykolwiek dowiemy się prawdy o przyczynach katastrofy lotniczej, której ofiarą padł król obuwiany, Tomasz Baťa. Nieszczęsnym aeroplanem leciał tylko Baťa i jego pilot i obaj ponieśli w katastrofie śmierć.



Zabudowania fabryczne wzniesione za pieniądze robotników.

W najbliższym czasie prawdopodobnie dowiemy się, w jakim stanie znajdują się interesy tego największego na świecie koncernu obuwianego, pomimo to mało prawdopodobnym wydaje się przypuszczenie, że Baťa poszedł śladami Loewensteina i Kreugera, t. j. że popełnił samobójstwo. Według wszelkiego prawdopodobieństwa mamy do czynienia z katastrofą lotniczą.



Hala maszyn w zakładach Baťa.

W OKRESIE KRYZYSU.

Nie da się zaprzeczyć, iż w ogólnym kryzysie, który ogarnął cały świat, interesy Baťa też ucierpiały, nie w tym jednak stopniu, co inne wielkie przedsiębiorstwa. Dowodzą tego następujące cyfry: przy najwyższym natężeniu pracy w koncernie Baťa zatrudnionych było 36 tys. osób, obecnie liczba ta spadła do 28 tys., a zatem o 22%. Gdy przy najlepszej koniunkturze Baťa wyrzucał dziennie na rynek 180,000 par obuwia, to jeszcze ostatnio produkcja jego przewyższała 100,000 par. W centrali w Zlinie (Czechosłowacja) jeszcze ostatnimi dniami zatrudnionych było 17,000 robotników i pracowników, gdy za najlepszych czasów liczba osób zatrudnionych nie przekraczała tam 23 tysięcy.

Cyfrы te dowodzą, że jeżeli interesy Baťa ucierpiały, to jednak nie w tym stopniu, aby tego mocnego człowieka mogły doprowadzić do aktu desperacji.

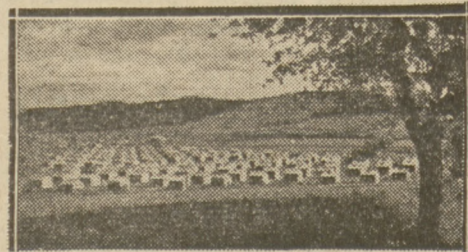


Tragicznie zmarły król obuwiany TOMASZ BATA.

OBRONA PRZED ZALEWEM.

Dziś, jak i przedtem, głównym terytorium zbytu pozostaje dla Baťa Czechosłowacja, gdzie posiada 2000 oddziałów, gdy we wszystkich innych państwach liczba oddziałów wynosi 600. Ta dysproporcja ma swe źródło w tem, że wiele państw, jak Polska, Niemcy i Jugosławia uważały za stosowne w obronie swego własnego przemysłu obuwianego zamknąć granice przed inwazją Baťa. Baťa nie zrażał się jednak temi zakazami, lecz zakładał fabryki w tych państwach, które utrudniały mu import.

W dalszych planach króla obuwianego leżał podbój Anglii, Francji i Szwajcarii, gdzie zamierzał założyć własne fabryki i całą sieć oddziałów i punktów sprzedaży.



Kolonja domków robotniczych wybudowana z przymusowych „oszczędności” robotniczych.

SAMOWYSTARCZALNOŚĆ.

Koncern Baťa nie zamykał się wyłącznie w produkcji obuwia. Do obsługi swych licznych fabryk założył Baťa własne przedsiębiorstwo budowlane, własną fabrykę budowy maszyn obuwia-

nich, fabrykę mebli, całe zaś miasto Zlin ze swoimi 36,000 mieszkańców zarówno w artykuły spożywcze, jak i w ubrania zaopatruje się u Baťa.

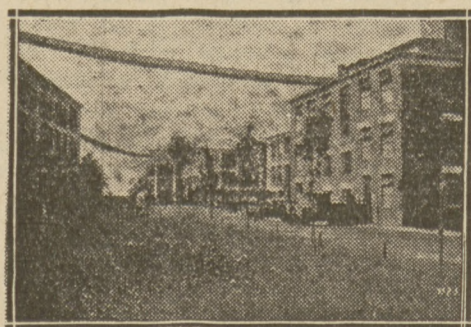
STAN FINANSOWY.

O stanie finansowym tego wielkiego koncernu mało da się powiedzieć, ponieważ do roku 1931 koncern ten był przedsiębiorstwem prywatnym i dopiero w 1931 r. przeistoczył się w spółkę akcyjną. Doniedawna twierdzono powszechnie, że wielkie to przedsiębiorstwo nie ma żadnych długów bankowych i dziś również kierownictwo koncernu zapewnia, że stan finansowy jest dobry. Wiadomym jest także, że koncern jest dłużnikiem swych robotników i pracowników na sumę około 120 milionów koron czeskich, czyli przeszło 30 milionów złotych.

SYSTEM WYZYSKU.

W jaki sposób mogło powstać tak wielkie zadłużenie? — zapyta czytelnik. Otóż w koncernie Baťa istnieje nigdzie indziej na świecie nie praktykowany system, iż każdy pracownik, każdy robotnik, każda dziewczyna na posyłki i każdy terminator w warsztatach reparacyjnych są udziałowcami w interesie.

Dzieje się to w ten sposób, że z każdej wypłacanej pensji, z każdej wypłacanej tygodniówki odlicza się pewien odsetek, który zostaje zapisany na rachunek danego robotnika. W ten sposób stworzył sobie Tomasz Baťa ogromny kapitał obrotowy, który służył mu dla jego celów ekspansyjnych w obcych krajach.



Transportowania obuwia z fabryki do magazynów.

Międzynarodówka Zawodowa dużo miała zachodów z tem, aby ten „system Baťa” nie przenosił się wraz z jego fabrykami i filijami do innych krajów. Przy tym bowiem systemie żadne umowy zbiorowe nie mogą być zawierane i — samą przez się rozumie się — że przy tym systemie żaden zawodowo uświadomiony robotnik nie był u Baťa tolerowany.

Dużą odpowiedzialność wzięło na siebie państwo czechosłowackie, które ten system tolerowało i które obecnie moralnie odpowiedzialne jest za losy fa-

bryki w Zlinie oraz jej liczne personelu.

A może nie tylko moralnie...



Kobiety przy pracy w zakładach Baťa.

CO DALEJ?

Ze śmiercią Tomasza Baťa olbrzymi ten trust został bez kierownika. Jego brat, który narazie objął kierownictwo, nie zastąpi go, a syn jest jeszcze zbyt młody. Byłoby pożądane, ażeby ze śmiercią Baťa znikł także wprowadzony przez niego system, a przedewszystkiem byłoby pożądane, ażeby tysiączne rzesze robotników i pracowników odebrały swoje przymusowe „oszczędności”, sięgające milionowych sum.

Co grają w Teatrach?

TEATR ATENEUM nieczynny.
Z OPERY. Dziś w teatrze na Wyspie w Łazienkach odbędą się dwa przedstawienia: o godz. 5 popoł. dane będą balety „Szeherazada”, „Szopeniana” i „Tańce Wschodnie”. Wieczorem „Żydówka” z p. H. Lipowską w roli tytułowej.

Jutro również na Wyspie w Łazienkach dane będą dwa przedstawienia: o godz. 5 popoł. wykonane będą efektowne balety „Na kwaterze”, „Wesele na wsi” i „Tańce Polowickie”. Wieczorem „Pajace”.

TEATR NARODOWY. Dziś i codziennie komedia Marcellego Pagnolla „Fanny”.

TEATR LETNI. Dziś na repertuar teatru Letniego wchodzi głoszna krotkowidła Brunona Franka p. t. „Gwiazdy ekranu” („Nina”) w tłumaczeniu Z. Kleczyńskiego. Autor w szeregu scen barwnych, wesołych, niepozawianych ostrza satyrycznego odwołania nam zakulisowe tajemnice życia div filmowych. W głównej roli kobiecej M. Gorchynska, w głównych rolach męskich p.p. K. Junosza-Siępowski, Wł. Grabowski.

TEATR POLSKI. Dziś i codziennie angielska komedia muzyczna „Jim i Jill” z Modzelewską i Bodo.

TEATR MAŁY. Dziś „Orzeł i reszka” w doskonałym wykonaniu całego zespołu.

TEATR NOWOŚCI daje ostatnie dni operetki P. Abrahama „Kwiat Hawaju”.

Uporządkowanie ruchu autobusowego

Pod przewodnictwem starosty Warszawy - Południe odbyła się narada, na której postanowiono ostatecznie uporządkować ruch na linii Warszawa—Skołimów. Postanowiono, iż do dnia 25 b. m. właściciele linii autobusowych przedstawiać uzgodnione rozkłady jazdy. Rozkłady muszą być w ten sposób ułożone, że odstęp, pomiędzy jednym autobusem a drugim nie powinien wynosić mniej lub więcej ponad pół godziny. Obecnie sytuacja przedstawia się chaotycznie. O ile właściciele autobusów nie dojdą do porozumienia wówczas władze narzucą swoje rozkłady jazdy.

Matka

zjadła własne dziecko

W gminie Szilwarwarad na Węgrzech w komitecie Miskolcz zaszedł wypadek ludożerstwa. 30-letnia kobieta nazwiskiem Mosolygo udusiła po urodzeniu swe nieślubne dziecko, pochwilała je, ugotowała i zjadła. Mosolygo została aresztowana i osadzona w więzieniu Miskolcz. Będzie ona poddana badaniu lekarskiemu, ponieważ istnieje podejrzenie, iż jest dotknięta chorobą umysłową.

TEATR „MORSKIE OKO.” Codziennie wielka rewja w 30-tu obrazach „Wesoła podróż”.

TEATR BANDA. Dziś i codziennie o g. 8.30 sztuka Słonimskiego „Murzyn Warszawski” z Jaraczem w roli tytułowej.

NOWY ANANAS. Dziś rewja „Mężowie na urlopie”.

MIGNON. Rewja w 18 obrazach po tyt. „Uj! jestem zabity”.

TEATR im. ŻEROMSKIEGO. Dziś wodevil Krumłowskiego p. t. „Białe fartuski”.

NOC WENEKA NA WIŚLE. Jutro o g. 8.30 odbędzie się Noc Weneka na Wiśle z udziałem parostatków Żeglugi Rzecznej „Wistula” z „Bajką” na czele.

SENSACJA DLA WARSZAWIANEK!

Największa hurtownia w Polsce
SUKIEN I BLUZEK M. Hopman

Warszawa, Nalewki 38,
front I piętro tel. 11-55-72
rozpoznała detalizację sprzedaż
p/g najnowszych modeli zagraniczn.
CENY ŚCIŚLE HURTOWE!

JAN WAŚNIEWSKI

91)

Na podszybiu

Powieść górnicza.

XV.

ZWYCIĘSTWO.

Wrześniowa pogoda tego dnia była tak cudna, że Kossobudzki zwlekał ze zjazdem na dół. Przejechał jedną, drugą, dziesiątą szalę, stojąc wciąż przy szybie i patrząc na jadące do sortowni wózki z rudą.

Gdy przeniósł swój wzrok na las, zauważył biegnącego cwałem w kierunku izby zbornej górnika. Po gwałtownych ruchach poznał Kalisia.

— Hej tam, hej tam! — wołał, tknięty złem przeżyciem.

Robotnik nie słyszał i pędził dalej naprzeciążony kartofliską i polą.

— Kajda, Kajda! — krzyknął do ślepra. — Wiesz? Kalis! Coś się stało na sztolni! Leć-no.

Kajda cisnął kapelusz na ziemię i biegł pędem tak, aby przebiec Kalisiowi drogę.

— Kalis, Kalis! — wołał i machał rękami, przyzywał, krzyczał.

Wreszcie Kalis posłyszał i zatrzymał się jak wryty. Musiał być strasznie zmęczony, bo się pochylił i, taczając głową, dyszał.

— A co tam? — wołał Kossobudzki.

Coś odkrzyknęto, lecz było zbyt daleko, żeby mógł usłyszeć.

Wtem tuż koło niego wyrósł, jak z pod ziemi Stawiński.

— Panie nadsztygarze, sztolnia się rabuje. Kucper dał znać. Na dole wola przybiera!

— Przestać ciągnąć! Ludzie do magazynu pod wał, linę, kible i na sztolnię! Zapasowe pompy na wyższych poziomach puścić w ruch! Pan Mruk dopilnuje!... Ludzie z piątego i czwartego poziomu niech wyjeżdżają. Kto wyjedzie, zaraz za nami na sztolnię.

— Stuchoj!

— Godoj!

Robotnik powtarzał zlecenia nadsztygara.

— Dziewczyny z sortowni z nami do ciągnięcia.

Ruszył szybko ku sztolni.

— Panie Stawiński!

— Jestem!

— Mrówkę pan widział?

Stawiński nie zdążył jeszcze odpowiedzieć, gdy z lasu wyszedł Mrówka.

— Już wiemy, już wiemy—wołał Kossobudzki — ale gdzie?

Mrówka potrząsnął głową na znak, że nie wie.

— Pewno ta deska u piętra puściła! — huczał bas Stawińskiego.

— Kalis, jak było?

Przejęty Kalis ochryplym głosem zdawał sprawozdanie:

— Coś strzeliło, jakby dziury oddały... Dwa razy. Potem szur, gruchot i jak nie rypnie!... Wszystko zdaleka... ino pogłosy. My nic, słuchamy... A tu woda przybiera tak, że my ledwie uciekli.

— Panie Mrówka, do pompy, do zapasowych pomp i zaraz je w ruch! Pan Mruk odpowiada za porządek na dole.

Dozorca pobiegł.

— Jeśli za kilka godzin nie usunie się rumowiska, to kopalnię djabli wezmą!... Pompy nie dadzą rady!

Kossobudzki przyspieszył kroku.

Dobiegli do świetlika, gdzie pracował Kalis.

— A co?

— Woda szyb zatapia! — odkrzyknęli wyciągacze.

Spojrzał w głąb i dostrzegł brudną wodę, jak wiorowała i kotłowała się, niosąc na swej powierzchni odłamki drzewa, kawałki pali, zgniłków...

— Dalej!

W następnym świetliku również była woda.

— Haw, hak taplo! Tu jest zawalisko! — krzyczał ktoś z lasu.

— Przygotować haspel w szybie, gdzie już wody niema. Zaraz tam będę! — rozkazał i pognął biegiem w kierunku, skąd głos dochodził.

Rzeczywiście w piasku był lejowaty, głęboki dół. Jego brzegi wciąż się jeszcze osypywały. Ujrawszy to, Kossobudzki nabrał nadziei, że da się kopalnię uratować, bo zawalisko nie musiało być wielkie. Chodziło tylko o jak najszybsze wybranie z dołu piachu i podsadzenie tego miejsca drzewem.

Jasnego planu działania nie miał. Musiał zbadać sytuację na dole. Gdy podchodził do świetlika, korbą była już gotowa i kończono wiązanie węzła na linie.

— W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego, amen! Dawać linę.

Stawiński podał.

— Jak krzyknę z dołu, górnicy i taczkarze mają zaraz zjeżdżać!

Robotnicy stali milczący, mało kto patrzył na zwierznika. Ten zrozumiał milczenie i zwrócił się do Stawińskiego:

(C d n.)

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

TAPICER - DEKORATOR podejmuje się robót: okno złoty, od przeobrażenia materaca 10 złotych. Polna 2, m. 42, telefon 8-58-39. Komorek.

Marja Łabuńska, masażystka, felczerka oraz pielęgniarka (Dyplom szkoły masażu d-ra J. Zaorskiego i praktyka w 2-iej Klinice Chirurg. U. niw. Warszawskiego) wykonuje masaż leczniczy oraz podejmuje się wstrzykiwania i stawiania baniek na zlecenie lekarskie. Koszykowa 40, m. 7. Telefon 874-42.

Introligator bez roboty przyjmuje książki do opracy. Robota tania, solidna i szybka. Bednarska 17, m. 27.

SŁUŻĄCE BEZPŁATNE do pracy i do gospodarstwa wiejskiego dostarcza bezinteresownie Towarzystwo „Ratujmy Niemowlęta”. Są to matki opuszczone. Nowy Świat 8-10 m 12 Codziennie od 11-iej do 4-iej.

EMERYT państwowy, b. urzędnik wojskowy w średnim wieku obarczony rodziną i znajdujący się w krytycznym położeniu prosi o jakiegokolwiek zajęcie na miejscu lub na wyjazd. Oferty do Administracji „Robotnika” dla „R. G. b. urzędnika wojskowego”.